

„MY W SŁOŃCU JASNYM WIERSZY NIE PISZEMY”
(RZECZ O JERZYM SZEWCZYKU „SZARZYŃSKIM”)

1

Latem 1942 roku znany stosunkowo w wąskim gronie przyjaciół krakowski poeta walczącego podziemia, Jerzy Szewczyk, pisał wiersz-manifest:

My w słońcu jasnym wierszy nie piszemy.
Nam — nikły promyk wolności wystarcza,
Gdy czasem złotym słowem brzękniemy,
To tylko echem przegranego marsza.
My — piękno kradniemy chmurnym obłokom,
My — piękno ciągniemy z podziemnych studni.
Nienawiść piszemy wrażą posoką,
Choć w samym słowie ostać się trudniej.
Te dłonie, co kolby wczoraj ogarniały,
Te dłonie dzisiaj dzierżą srebrną lutnię,
Te usta, co klątwy wczoraj ciskały,
Dziś cudnią się pięknem, ważkich słów południem.
Słów ziarno ulewą na Polską ziemię
Upada podziemnej prasy relikwią,
Modlitwą o wielkie potężne: przemień!
Spraw, Boże, by słowo C z y n e m zakwitło [...] —

zawierając w nim swoisty program młodego pokolenia poetyckiego, dla którego poezja nie była ucieczką w inny wymiar rzeczywistości, ale stanowiła wyraz jedności postawy życiowej i twórczej, postawy wyrażającej się gotowością do czynu nie tylko w sensie tworzenia.

Nasuwa się pytanie, kim był ów młody autor wiersza-manifestu za-tytułowanego *Poeści podziemia*, który kończył się słowami:

[...] My, teraz słowa najpierwsi szermierze
Pójdziemy się czynem krwawym zachłysnąć¹.

¹ Jest to fragment wiersza J. Szewczyka pt. *Poeści podziemia*, drukowanego w 5 numerze konspiracyjnego tygodnika społeczno-kulturalnego „Watra” z dnia 4 marca 1944 r.

Jaka jest historia jego działalności i miejsce na mapie życia kulturalnego i literackiego konspiracyjnego Krakowa lat okupacji hitlerowskiej? Pytania te tym bardziej wydają się być zasadne, że za pisanie wierszy oraz za „przynależność do organizacji oporu”, a także „wydawanie pism podburzających” w dniu 15 maja 1944 roku został on skazany przez hitlerowców na karę śmierci.

Nazwisko Jerzy Szewczyk i jego pseudonim „Szarzyński” pojawiły się już kilkakrotnie w rozprawach i artykułach o Krakowie lat 1939—1944. Były to jednak drobne wzmianki, często ograniczające się do informacji, że w składzie określonego zespołu redakcyjnego pisma podziemnego znajdował się „Szarzyński”, względnie też wymieniało się go jako współautora tomiku wierszy wydanego w podziemiu². Bliżej postacią jego zainteresował się autor niniejszego artykułu podczas badań nad krakowską prasą konspiracyjną lat 1939—1945, czemu dał wyraz w kilku wypowiedziach³.

Z miejsca zastrzec się należy, że odtworzenie losów młodego poety i jego konspiracyjnej biografii nie jest sprawą najłatwiejszą. Życie konspiracji miało swoje prawa. Dokumentów zachowało się niewiele: zapis w katalogach szkolnych, drobne szkice i trochę wierszy, jakieś rysunki, kilka zdjęć z różnych okresów życia. Większość bliskich przyjaciół z tych lat nie żyje; zostali aresztowani razem z nim albo wcześniej. Grono żyjących współredaktorów pism podziemnych, z którymi stykał się lub współpracował, rozproszyło się, dotrzeć do nich niełatwo. Z tych wspomnień, zachowanych drobiazgów, przychodzi zatem wyłonić obraz tamtych dni, kiedy to J. Szewczyk w gronie młodych rówieśników, mieszkających w Krakowie, w rejonie Podgórze, dał się poznać nie tylko jako zapowiadający się poeta, ale jako redaktor i wydawca kilku pism konspiracyjnych. Pomocne w odtwarzaniu owych znamienych dni były zachowane, a odkryte stosunkowo niedawno archiwalia i korespondencja członków redakcji konspiracyjnego tygodnika społeczno-kulturalnego „Watra”⁴.

² Zob. m. in. W. Bartoszewski, *Konspiracyjne czasopiśmiennictwo kulturalne w kraju w latach 1939—1945. Zarys informacyjny*. „Twórczość” 1961 nr 10, s. 94; S. Sierotwiński, *Kronika życia literackiego w Polsce pod okupacją hitlerowską. Próba przeglądu zdarzeń w układzie chronologicznym*. „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”. Z. 24: Prace historycznoliterackie 3. Kraków 1967 s. 37—39, 43.

³ Zob. J. Jarowiecki, *Krakowskie konspiracyjne pismo satyryczne „Na ucho” (1943—1944)*. „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”. Z. 24: Prace historycznoliterackie 3. Kraków 1966 s. 73—112, Tenże: *Jerzy Szewczyk, krakowski poeta konspiracji*. „Głos Młodzieży” 1972 nr 1, s. 31—34; nr 5, s. 11; Tenże: *Poeta podziemnego Krakowa*. „Życie Literackie” 1972 nr 36, s. 6.

⁴ Autor artykułu odnalazł m. in. korespondencję redaktorów konspiracyjnych

Jerzy Szewczyk urodził się w Tarnowie 8 marca 1922 roku, w rodzinie byłego legionisty, który po odzyskaniu niepodległości w roku 1918, przechodził różne etapy kariery urzędniczej, podejmował się jakichś inicjatyw handlowych. Matka Klementyna Antonina, z domu Waruszyńska, pochodziła z kresów wschodnich, gdzieś z Monasterzysk. Waruszyńscy podczas pierwszej wojny światowej znaleźli się na terenie Czech, skąd w 1918 roku przyjechali do Tarnowa. Tu Klementyna poznała ojca Szewczyka, wyszła za niego za mąż.

Kiedyś napisałem, że Jerzy Szewczyk był chłopcem trudnym⁵. Pogląd ten wzbudził dyskusję w kręgach dawnych jego przyjaciół, próbowano ustalić przyczyny tego stanu: „Znałam go bardzo dobrze — wspomina bliska mu osoba — był nerwowym, ale to był wpływ ciężkich warunków domowych, a właściwie brak ciepła rodzinnego i prawdziwego domu”⁶. Przeprowadzone wywiady, zgromadzone dokumenty nie dają jednak pełnego obrazu dzieciństwa i młodości przyszłego poety i redaktora pism konspiracyjnych. Ustalono tylko, że małżeństwo Szewczyków nie należało do rodzin o trwałych związkach; w roku 1931 matka z synem Jerzym opuszczają Tarnów i zamieszkują w Krakowie, gdzie przebywała pozostała część rodziny Waruszyńskich, która po roku 1931 powróciła do Monasterzysk. Początkowo mieszkali na „Kawiorach” (dzielnica Czarna Wieś) a następnie na Podgórzu, przy ul. Nadwiślańskiej, później przy ul. Staromostowej 2. W Krakowie w życiu dziesięcioletniego chłopca wiele się zmieniło: rozłączenie z ojcem, trudne warunki materialne, a w końcu pojawienie się w domu rodzinnym ojczyma budziły pierwsze odruchy krnąbrności. Franciszek Pałasiński, który został ojczymem Jerzego, nie darzył chłopca zbyt dużą sympatią: „Między Jerzym a Pałasińskim była cicha wojna [...] Pałasiński nie znosił Jerzego i chłopiec tułał się. Był w szkole w Nowym Sączu, wreszcie zabrała go matka do siebie” — wspomina po latach Jadwiga Korczakowa⁷.

Trzeba przyznać, że Jerzy Szewczyk szkołą się zbytnio nie przejmował, traktował ją jako uciążliwy obowiązek. Być może, że miał swoje ulubione przedmioty, ale częste absencje powodowały konflikty z wychowawcami. Zapewne też nie bez wpływu pozostawała jego młodzieńcza „twórczość”: w gimnazjum krążyły jego cięte, pełne złośliwości drobiazgi wierszowane, w których wykpiwał nie tylko kolegów. Rezultaty takiej po-

pism „Na ucho”, „Czuwaj”, „Watry” oraz materiały redakcyjne w zbiorach prywatnych. Fotokopie w zbiorach Jerzego Jarowieckiego (dalej J. J.).

⁵ J. Jarowiecki, *Krakowskie konspiracyjne pismo satyryczne...* s. 73—111.

⁶ List Magdaleny Pali z dnia 21 lutego 1972. Rkps w zbiorach J. J.

⁷ List Jadwigi Korczakowej z dnia 5 marca 1972. J. Korczakowa była siostrą Klementyny Waruszyńskiej i ciotką J. Szewczyka. Podobnie sytuację opisała M. Pała w liście z 19 marca 1972 r. Rękopisy w zbiorach J. J.

stawy owocowały w postaci nieodpowiedniego stopnia z zachowania „za lekceważenie przepisów szkolnych” w czasie, gdy był uczniem klasy IV b Państwowego Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie. W *Katalogu okresowym* za rok szkolny 1938/1939 odnotowano, że Szewczyk „opuszcza systematycznie pewne lekcje”, „nabożeństwa” i „nie stosuje się do poleceń”⁸.

Rok 1939 zapoczątkował nowy etap w biografii Szewczyka. W różnych relacjach przewija się coś z legendy, z którą żywoty ludzi pióra nierozzerwalnie są związane. Spośród nich dwie zasługują na uwagę. Jedną wywodzi się z grona przyjaciół. Według niej siedemnastoletni chłopiec, mający za sobą PW (Przysposobienie Wojskowe), w porywie patriotycznym zamierzał zgłosić się do wojska, ale — podobnie jak setki młodych ludzi — nie w pełni umundurowany i bez broni znalazł się we wschodnich rejonach kraju⁹. Z relacji drugiej, rodzinnej, wynika, iż matka w obawie o los syna wysłała go na kresy, do Monasterzysk pod opiekę dziadków, gdzie z falą uchodźców, ponoć rowerem, dotarł 7 września 1939 r. „Był pewny, że tu, na wschodzie, uda mu się pójść do wojska” — pisała w liście Jadwiga Korczakowa¹⁰. W tych stronach przebywał kilka tygodni: „Beznadziejne siedzenie dernerwowało go i postanowił wracać do Krakowa. Z końcem listopada [...] wyjechał do Lwowa, a potem do Przemyśla [...] Nie mógł się przedostać legalnie przez most na Sanie na drugą stronę. Do nas nie chciał wracać. Wreszcie zdecydował się z kilku młodzieńcami przejść San. To już był grudzień, prawie przed świętami”¹¹.

Dzięki pomocy życzliwych ludzi dotarł do podwawelskiego grodu, gdzie zetknął się ze swoimi kolegami z harcerstwa (Lucjan Krywak) i ze szkoły (Tadek Syrzistie), mającymi związek z konspiracją.

Niewiele dotąd napisano o krakowskiej młodzieży konspiracyjnej, o Szarych Szeregach, jak zresztą o krakowskim ruchu oporu w ogóle. Tymczasem ruch podziemny, skierowany przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, rozwijał się w Krakowie podobnie i z równym natężeniem, jak w pozostałych rejonach kraju, chociaż sytuacja miasta, uznanego za siedzibę władz Generalnego Gubernatorstwa, była niezwykle złożona. W Krakowie znajdował się silny garnizon, złożony z różnych formacji wojska i policji, oddziałów SS i SA, jednostek Wehrmachtu i służb pomocniczych (łącznie około 60 tys. ludzi), nie licząc urzędników niemiec-

⁸ *Katalog Główny*. Klasa IV b. Rok szkolny 1937/38 oraz 1938/39. Państwowe Gimnazjum im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie, poz. 32.

⁹ Na podstawie wywiadów przeprowadzonych z Ireną Jadowską, Aliną, Juliuszem i Stefanem Jasińskimi, Magdą Pałą, Lucjanem Krywakiem.

¹⁰ List Jadwigi Korczakowej z dnia 7 lutego 1972 r. Rkps w zbiorach J. J.

¹¹ Tamże.



Jerzy Szewczyk („Szarzyński”)



Jerzy Wirth („Moxa”)

kich oraz gęstej sieci konfidentów¹². W mieście, pod koniec 1943 roku, pośród 220 000 mieszkańców było ponad 50 tys. Reichs- i Volksdeutschów, co stanowiło 25% ludności¹³. Niewątpliwie tego rodzaju sytuacja wpływała hamująco na rozwój ruchu oporu, a w połączeniu z wieloma innymi czynnikami wytworzyła specyficzny klimat dla działalności konspiracyjnej.

W rozwoju krakowskiej młodzieżowej konspiracji można wyróżnić dwa okresy. W pierwszym okresie (lata 1939—1941) — obserwujemy próby zasilania podziemia bez podkreślania odrębności młodzieżowych organizacji, bez wyraźnego określenia oblicza ideowego. Najczęściej były to próby kontynuacji działających przed wojną związków młodzieżowych czy grup środowiskowych¹⁴. Młodzież uczestniczyła w tych organizacjach, nie zawsze zdając sobie w pełni sprawę z politycznego oblicza organizacji, traktując je często drugoplanowo. Szczególne miejsce zajmowało harcerstwo, które przechodząc w 1939 r. do konspiracji, usiłowało od samego początku dostosować się do warunków wojny i okupacji: przejęło najpierw „trójkową” strukturę Organizacji Orła Białego, by później organizować się w „piątki”, jak grupy ZWZ. Istniały tu: chorągiew Związku Harcerstwa Polskiego („Szare Szeregi”), Organizacja Harcerzek (od 1940 r. posługiwała się kryptonimem „Związek Koniczyn”, a z początkiem roku 1943 „Bądź gotów”), rozwijało się Harcerstwo Polskie (podziemna organizacja harcerstwa o orientacji endeckiej — kryptonim „Hufce Polskie”). Obok tego działały grupy młodzieżowe: socjalistyczne, WRN, Młodzieży Wielkiej Polski, „Młody Las” (organizacja młodzieży wiejskiej), żydowskie młodzieżowe grupy Akiba i Hechaluc. Natomiast w konspiracyjnych organizacjach typu wojskowego znajdowała się młodzież powyżej lat 18. Do partii i stronnictw politycznych trafiały jednostki o pewnym doświadczeniu życiowym.

Wróćmy jednak do kontaktów Jerzego Szewczyka najpierw z Lucjanem Krywakiem, następnie ze Stanisławem Szczerbą. Te dwa nazwiska prowadzą nas do różnych nieco środowisk młodzieżowych. Z Lucjanem

¹² K. Pieradzka, *Terror hitlerowski i rządy gestapo w Krakowie 1939—1945*. (w:) *Kraków w latach okupacji. 1939—1945. Studia i materiały*. Kraków 1949—1957. „Rocznik Krakowski”, t. 21, s. 227. Por. też: St. Kostka-Dąbrowa, *W okupowanym Krakowie*. Warszawa 1972, s. 19—21.

¹³ „Biuletyn Informacyjny Małopolski” z dnia 18 VII 1943, nr 26. W całym Generalnym Gubernatorstwie w r. 1943 na 14 mln mieszkańców liczba Reichs- i Volksdeutschów wynosiła 120 000 osób, tj. 0,85% ludności. Por. St. Komornicki, *Wyzwolenie Krakowa w 1945 r.* „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962 nr 2, s. 5; St. Zajac, *PPR w stolicy Generalnego Gubernatorstwa*. „Dziennik Polski” 1967 nr 12.

¹⁴ Por. B. Hillebrand, *Młodzież Warszawy w walce z hitlerowskim okupantem*. Warszawa 1970; S. Jarecka, T. Tarnogrodzki, *Młody Las*. „Pokołnienie” 1970 nr 4.

Krywakiem spotykamy Szewczyka w konspiracyjnej młodzieży w Podgórzu. Byli to młodzi ludzie w wieku lat 18—21, dawni gimnazjaliści, uczniowie szkół handlowych, pełniący przed 1939 rokiem różne funkcje w Związku Harcerstwa Polskiego. Poważna część tej młodzieży wywodziła się ze środowisk inteligenckich¹⁵. Wojna i okupacja uniemożliwiła im dalsze kształcenie się; szkoły wyższe, licea ogólnokształcące i techniczne zostały zamknięte, większość budynków zajęło wojsko, brakowało nauczycieli. Władze okupacyjne w ich miejsce utworzyły liczne szkoły zawodowe, w których nauczanie usiłowano sprowadzić do zajęć praktycznych, usuwając takie przedmioty, jak historię, literaturę, a nawet geografii¹⁶. Postawieni wobec konieczności konfrontacji często beztrudnych doświadczeń sprzed 1939 roku z doświadczeniami, jakie niosła z sobą wojna, z terrorem niemieckiego okupanta, dokonywali swobodnego „skoku w dorosłość” konspiracyjną. Za nimi zostały szkoła, praca zawodowa, rozbudzone zainteresowania kulturalne — przed nimi szukanie dróg i sposobów usytuowania się w okupacyjnej rzeczywistości, działalność konspiracyjna, tajne komplety, konieczność rewizji dotychczasowych pojęć i postaw.

Co łączyło tę grupę ludzi? Można bez większego ryzyka powiedzieć, że mamy tu do czynienia ze swoistą grupą o podobnych cechach demograficznych: ten sam wiek, wręcz rówieśnictwo pokoleniowe, te same lata uzyskanej przyspieszonej dojrzałości zbiegające się z kończeniem szkół różnych typów. Niewątpliwie ową więź pokoleniową potęgowały wspólność losu i przeżyć, sytuacja życiowa, ciągłe zagrożenie, świadomość przynależności do tej grupy, od której zależała teraźniejszość i przyszłość („jutro my będziemy tworzyli Polskę, my będziemy decydowali o jej ustroju i dawali charakter jej wszystkim istotnym wartościom”)¹⁷. Wydarzenia wojenne, przeżycia wywoływane sytuacją okupacyjną, świadomość wspólnego losu młodych, doświadczonych klęską wrześniową,

¹⁵ Bliższą charakterystykę grupy zob. (w:) J. Jarowiecki, *Krakowskie konspiracyjne pismo satyryczne...*, s. 90—96; Tenże: [Wstęp do:] E. Kolanko, *Zakonspirowany pejzaż*. Kraków 1973, s. 17—20.

¹⁶ Oficjalne rozporządzenie w sprawie szkolnictwa polskiego ukazało się 31 X 1939 r., podpisane przez gubernatora Franka; kolejne zarządzenia w sprawie organizacji szkół kupieckich i handlowych pochodzą z lipca i sierpnia 1941 r., zaś zasadniczy akt prawny dotyczący szkolnictwa zawodowego na terenie GG ukazał się 29 IV 1941 r. (Zob.: „Wissenschaft und Unterricht” 1941 nr 6—7, 8/9 (s. 93); 1943 nr 5 (s. 37); „Verordnungsblatt für das Generalgouvernement” 1941 nr 114 s. 679—680; „Wissenschaft Erziehung und Volksbildung” 1941 nr 1—5. Na terenie dystryktu krakowskiego uczyło się w szkołach zawodowych w roku szkolnym 1942/43 54 425 uczniów (*Raport sytuacyjny DOiK za okres 1 IV—30 VI 1942*. CA KC PZPR sygn. 202/VII — 2, s. 53; *Sprawozdanie DOiK za okres 1 IV—30 VI 1942*. Arch. ZG ZNP, sygn. 24 teczka 21).

¹⁷ *Młodzież a przyszła Polska*. „Watra” 1943 nr 1, s. 8.

terrorem hitlerowców i działalnością konspiracyjną sprzyjały tworzeniu więzów towarzyskich, dążeń ku samokształceni, a także tworzeniu nowych wartości kulturalnych narodu poprzez udział w konspiracyjnych próbach literackich, w wydawaniu prasy podziemnej czy konspiracyjnych tomików wierszy. Z ich kręgu wychodziły na przekór okupantowi i jego polityce w zakresie oświaty oświadczenia: „Ale my i tak normalnie zdajemy humanistyczne matury, uniwersyteckie egzaminy, my i tak smakujemy w cudowności naszego języka i wielkość narodowej historii. Uczymy się z pomnożonym zapalem w stosunku do przed wojny”¹⁸.

Jednocześnie w grupie tej zaczęło się kształtować swoiste poczucie odrębności, którą można nazwać pokoleniową. Wyraziło się ono w świadomym przeciwstawieniu się pokoleniu starszemu, generacji, która swą pełną dojrzałość zamknęła tragicznym wrześnie. Wyrazem tego były liczne artykuły-manifesty wydawanych pism, w krytycznych artykułach wychodzących spod piór kolegów Szewczyka: „Stajemy zdecydowanym obliczem przed majestatem polskiej teraźniejszości i polskiej przyszłości, my młodzi. Wszystkie przeszłość jest za nami [...], nie przyjmujemy żadnych z góry nam narzuconych programów i haseł, paragrafów i ideologii”¹⁹; „Polska przedwojenna tonęła w słowach, cały nasz wysiłek patriotyczny zbyt często identyfikował się z błagą [...] rzucano wielkie i święte słowa o miłości ojczyzny, za którą, gdy trzeba, powinien życie złożyć [...], ale często za tymi słowami kryła się pustka”²⁰.

Spotykali się w różnych miejscach, najczęściej w mieszkaniu Jerzego Szewczyka („Szarzyńskiego”), najpierw przy ul. Benedykta 3, później, gdy ta ulica znalazła się w obrębie granic krakowskiego żydowskiego getta — przy ul. Staromostowej 2. Mieszkanie to było miejscem spotkań przedstawicieli różnych środowisk konspiracji, tu również rozdzielano prasę podziemną. Zbierali się także w mieszkaniu znanego w Krakowie lekarza, Jerzego Jasińskiego, przy ul. Kalwaryjskiej 7, a także w mieszkaniu Edmunda Chodaka, przy ul. Mostowej. Tu czuli się najbezpieczniej, gdyż E. Chodak jednocześnie współpracował z niemieckimi wydawnictwami (Burgverlag) i udzielał pomocy młodym konspiratorom.

W grupie tej Jurek Szewczyk okazał się stosunkowo najsilniejszą indywidualnością. Nieco starszy wiekiem, a więc i zapewne o większym doświadczeniu, pełen interesujących, a nawet miejscami zaskakujących pomysłów, cieszył się dużym autorytetem wśród kolegów. Cechowała go niezwykle aktywna postawa wobec życia, ukształtowana w harcerstwie w latach poprzedzających wybuch II wojny światowej. We wspomnieniach ludzi z tamtych dni pozostał jako wyróżniający się w Krakowie organizator i drużynowy gromady zuchowej. Szewczyk był także człon-

¹⁸ *Propozycje i perspektywy*. „Watra” 1943 nr 1, s. 3—4.

¹⁹ *Twarzą w twarz*. „Watra” 1943 nr 1, s. 2.

²⁰ *Młodzież a przyszła Polska*. „Watra” 1943 nr 1, s. 9.

kiem VI męskiej drużyny harcerzy przy Szkole Podstawowej nr 4 im. Jana Kantego przy ul. Smoleńsk, a pełniąc funkcję przybocznego dał się poznać jako zdolny organizator obozu harcerskiego w Barcicach (rok przed wybuchem wojny). W harcerstwie nauczył się odwagi i wiary w siebie, rekompensując niepowodzenia szkolne. Niewątpliwie znajdował się pod urokiem Eugeniusza Fika, drużynowego krakowskiej „szóstki”, który wtajemniczył go w arkana wiedzy z zakresu pedagogiki harcerskiej²¹.

W mieszkaniu przy ul. Kalwaryjskiej spotkania towarzyskie przekształciły się w nigdy nie kończące się dyskusje o bardzo różnorodnej tematyce: literatura, polityka, sprawy codzienne. Wiosną 1941 roku J. Szewczyk zainicjował konkurs literacki na opowiadanie, w którym oprócz niego wzięli udział Lucjan Krywak, Adam Trembecki, Juliusz Jasieński. Sam przedstawił pięć różnych opowiadań, których bohaterami uczynił kogoś z grupy. Inicjatywa ta owocowała też i w innej postaci, zaczęto pisać wiersze, gromadzić żarty i anegdoty okupacyjne, myślano o drukowaniu oddzielnych tomików wierszy. Zapewne w tym czasie powstał wiersz pt. *Rozmowy*:

„Słuchajcie, kolego, czy wiecie”...
Tak zawsze zaczynali rozmowy.
W żółtym kręgu lampy zamknięci
Radzili o przebudowie.
Rozrzucić nagłym przebudzeniem
Złotą kopiec snów
I Państwa wielkim zrozumieniem
Układać program cegła snów [...]
Mówili, radzili, słuchajcie kolego...
A czas im słowem przez usta płynął,
A czas im w palcach tężał potęgą
I uśmiechały się ręce czynom —
Pięści pod zgrzebną, podziemną siermięgą.

W tym gronie na przełomie lat 1941—1942 wydawać zaczęto pismo „Z trudu i znoju”, upowszechniające informacje głównie z nasłuchu radiowego o sytuacji na froncie. Materiałów m. in. dostarczał Jerzy Jasieński, otrzymując je od prowadzącego nasłuch Janusza Benedyktowicza (ps. „Ludomir”), z którym pracował w ZUS-ie²². Pismo powielano na hektografie; ukazało się zaledwie 6 numerów. Brak środków technicznych chwilowo sparaliżował podjętą akcję wydawniczą, z której grupa nie zrezygnowała.

²¹ Na podstawie wywiadu ze Zbigniewem Sniegowskim w październiku 1965 r. oraz 12 II 1972 r.

²² J. Benedyktowicz, *Notatki z działalności w teatrze „Studio 41”, piśmie młodzieży polskiej „Watra”, tygodniku satyrycznym „Na ucho”* (maszynopis w zbiorach J. J.).

Rok 1942 był dla interesującej nas grupy rokiem wzmożonej działalności konspiracyjnej: od spotkań towarzyskich, tajnych kompletów zaczęto przechodzić do kolportażu nielegalnej prasy, udziału w akcjach małego sabotażu, w akcji „N”, do wydawania nielegalnych druków, udziału w konspiracyjnej podchorążówce i akcjach dywersyjnych. Wiadomo, że grupa Szewczyka w ramach akcji małego sabotażu rozlepiła rozmaitego rodzaju ulotki, dwujęzyczne nalepki propagandowe, np. w soboty na sklepach, z tekstami w rodzaju *Wegen Evakuierung ab Montag geschlossen* (Z powodu ewakuacji — od poniedziałku zamknięto) produkcji własnej, a także dostarczane przez łączników („Jim”, „Berg”, „Okoń”, „Wiktor”). Część z nich w 1943 roku uczestniczyła w propagandowej akcji podziemnej „OKTOBER”, mającej na celu wywoływać wśród Niemców nastroje niepewności i zastraszenia. Pisano na murach domów zamieszkałych przez Niemców „OKTOBER”, rozsyłano anonimowe listy z jednym zdaniem *Willst du leben, muss du an Oktober denken* (Chcesz żyć, musisz pomyśleć o październiku), względnie znaczone drzwi mieszkań Volks- i Reichsdeutschów napisami *Bald Oktober* (Wkrótce październik)²³.

Kolportowano też różne pisma wydawane przez ruch oporu. Na podstawie odnalezionej korespondencji młodych konspiratorów udało się ustalić, jakie rozprawdzali pisma. W jednym z listów „Linusa”, skierowanym do organizatorki pomocy dla żołnierzy podziemia — „Kazi”, czytamy:

Drogi Szeffie! Przesyłam 7 egzemplarzy „Młodej Demokracji” celem obdzielenia nimi *Chrzestnych Mam*. Proszę podać mi, czy mam przesyłać na Twoje ręce wszystkich pism po 8 względnie po 7 egz., ponieważ *synki* powiedziały mi, że *maty* dopraszają się indywidualnie o prasę. Może więc od razu rozdzielić prasę u siebie i adresować na każdą osobno. Dotyczy to oczywiście tylko tej prasy, którą mam w dowolnej ilości, a więc „Watra”, „Na ucho”, „Przegląd Polski”, „Dziennik Polski”, „Tygodnik Polski”, „Wiadomości” i „Biuletyn Małopolski” [...] Poza tym dołączam 1 numer „Na tropie”, pismo dla młodszej młodzieży²⁴.

²³ O udziale opisywanej grupy w akcji „N” por. St. Strzelichowski („Wiktor”), *Dwa lata: grudzień 1942 — październik 1944*. Wrocław—Warszawa 1972.

²⁴ *List Stanisława Szczerby* („Linusa”) do Anny Olszewskiej „Kazi” z dnia 1 marca 1944 r. Rękopis w zbiorach J. J. Wymienione w liście pisma związane były: „Na ucho”, „Przegląd Polski” z Szarymi Szeregami; „Dziennik Polski”, „Tygodnik Polski” — z SD i SPD; „Watra” — z SzSz i SPD; „Wiadomości” i „Małopolski Biuletyn Informacyjny” — z AK. We wspomnianej w poz. 23 książce S. Strzelichowskiego znajdujemy interesującą informację: „Od «Barda» zaś dostają sporo prasy i to nie tylko wojskowej z szabłą i książką, lecz także wydawanej przez różne organizacje polityczne”. W liście skierowanym do mnie Magdaleny Pała pisała: „Pomagałam mu [J. Szewczykowi] rozdzielać w jego mieszkaniu prasę podziemną wydawaną przez różne grupy konspiracyjne” (*List z dnia 21 lutego 1972*; rkps w zbiorach J. J.).

Z innego zaś listu skierowanego do „Linusa” dowiadujemy się, że kolportowali również „Rzeczpospolitą” i „Walkę”²⁵.

Z inicjatywy J. Szewczyka, który nawiązał bliższy kontakt ze swym dawnym drużynowym 6 KDH, a od marca 1942 roku Komendantem konspiracyjnej Chorągwi Szarych Szeregów, Eugeniuszem Fikiem, zaczęto prowadzić szkolenie wojskowe (prowadził je opiekujący się „piątkami” z ramienia KO AK Zbigniew Śniegowski)²⁶; część grupy ukończyła podchorążówkę. Jerzy Szewczyk, plutonowy podchorąży został drużynowym w harcerskim plutonie AK (1 drużyna 3 plutonu, 3 komp.); przyjął pseudonim „Szary”. W tym czasie nawiązał nowe znajomości m. in. z Wiesławem Zapałowiczem, Przemysławem Wilkoszem, Józefem i Stanisławem Szczerbami oraz Adamem Kanią. Wiesław Zapałowicz („Ros”, „Miś”) był dowódcą plutonu harcerskiego AK działającego na Podgórzu (pluton liczył ponad 30 harcerzy i 12 harcerek). Objął pluton po Franciszku Baraniuku („Franek”), który został aresztowany przez Niemców i rozstrzelany 20 października 1943 roku. Zapałowicz miał duże zainteresowania kulturalne i pod względem intelektualnym imponował Szewczykowi.

Latem 1943 Szewczyk najprawdopodobniej wszedł w skład grupy prasowej Komendy Chorągwi, która patronowała wydawaniu prasy Szarych Szeregów, m. in. wydawaniu „Przeglądu Polskiego”. Z jego inicjatywy przy współudziale Juliusza Jasińskiego („Jouan”), Jerzego Wirtha („Moxa”) podjęto się w omawianym kręgu młodzieży wydawać pisemko o charakterze wewnętrznym, w stosunkowo niewielkim nakładzie. Pismo nosiło tytuł „Bez Wędzidla”, pierwszy jego numer ukazał się 10 lipca, a ostatni (5) — 24 listopada 1943. Drukowano tu artykuły rozmaitej treści: obok dyskusji o młodzieży i jej roli w społeczeństwie znajdowały się ciekawostki kulturalne i naukowe, wiersze i utwory satyryczne; ogłaszano konkursy i wyniki rozgrywek brydżowych i szachowych. Autorem wierszy był Jerzy Szewczyk, on też napisał — jako naczelny redaktor — *credo* redakcyjne:

Pismo [...] ma za cel współpracę członków i sympatyków związku, wyrażenie ich czynów, poglądów, wymianę myśli [...]. Tytuł „Bez Wędzidla” określa nasz stosunek do otoczenia z jego zestarzałym konserwatyzmem, niezrozumieniem nas młodych, zakłamaniem [...] i pruderią. Liczyć się będziemy przede wszystkim sami ze sobą [...], poczuciem odróżnienia dobra od zła, piękna od brzydoty, prawdy od fałszu²⁷.

²⁵ List „Kazi” do „Linusa” z dnia 1 lutego 1944 r. Rękopis w zbiorach J. J. Wymienione w liście pisma wydawane były: „Rzeczpospolita” przez Polską Ludową Akcją Niepodległościową, „Walka” przez Stronnictwo Narodowe.

²⁶ Na podstawie wywiadów z Lucjanem Krywakiem i Zbigniewem Śniegowskim.

²⁷ *Od redakcji*: „Bez Wędzidla” 1943 nr 1 z 10 VII, s. 1.



Juliusz Jasiński („Jouan”)



Eugeniusz Kolanko („Bard”)

Z pismem też współpracował Eugeniusz Kolanko („Bard”), autor powszechnie znanych akrostychów, zawierających propagandowe hasła polskiego podziemia, wydrukowanych w codziennych pismach. Jeden z tych wierszy, zatytułowany *Wróżba*, opublikowany został w dniu 1 stycznia 1943 r. w „Dzienniku Radomskim”, zapowiadał nadejście „miłownej nadziei”, a była nią POLSKA — hasło utworzone z początkowych liter poszczególnych wersów. Drugi wiersz pt. *Rym* ukazał się 24 stycznia tego samego roku w „Ilustrowanym Kurierze Polskim”. Początkowe litery każdego wiersza tworzyły hasło POLACY, SIKORSKI DZIAŁA²⁸. Między Jerzym Szewczykiem i Eugeniuszem Kolanką nawiązała się serdeczna nić przyjaźni. W piemku młodzieńcze utwory publikowali, oprócz „Szarzyńskiego” i „Barda”, J. Jasiński („Jouan”), I. Jadowska („Don”), oraz L. Krywak („Maz”, „Mazur”).

„Bez Wędzidła” zauważone zostało szybko przez podziemną prasę. Młodzieżowy tygodnik „Watra” w 8 numerze z 30 października 1941 roku zamieścił interesującą notatkę — wezwanie: „Bez Wędzidła”. Otrzymaliśmy numer 3 z 13 VII do przeglądu. Prosimy o nawiązanie kontaktu i ewent. artykuły o bież. pracach, etc.” Z wezwania tego skorzystali zarówno Jerzy Szewczyk, jak i Eugeniusz Kolanko.

Młodzi redaktorzy nie przestali tylko na wydawaniu piemka. Jerzy Szewczyk wspólnie z Wiesławem Zapałowiczem podjęli próbę wydawania własnych tomików wierszy. Owocem tych prób było przygotowanie i wydanie trzech tomików wierszy w postaci maszynopisów, oprawionych w okładki kolorowego papieru: pierwszy tomik zatytułowany *Premiera* na 14 kartkach zapisanych jednostronnie zawierał piętnaście utworów, kolejne nosiły bezpretensjonalne tytuły: *II tomik wierszy* i *III tomik wierszy* — łącznie zamieszczono w nich 13 utworów²⁹. Wartość artystyczna tych tomików niewielka, można je potraktować jako swoiste ćwiczenia w rymowaniu; tematyka różnorodna: trochę lirycznych uniesień, miłosnych westchnień, trochę codzienności okupacyjnej i uczuć

²⁸ Eugeniusz Kolanko („Bard”) stał się przedmiotem kilku oddzielnych artykułów, a także wydrukowany został wybór jego wierszy (E. Kolanko, *Zakonspirowany pejzaż. Wiersze wybrane*. Wybrał i opatrzył wstępem J. Jarowiecki. Kraków 1973). Zob. też m. in. J. Jarowiecki, *Eugeniusz Kolanko — poeta konspiracji*. „Kwartalnik Rzeszowski” 1966 nr 2, s. 76—85; tenże: *Eugeniusz Kolanko i jego konspiracyjne kontakty*. „Dziennik Polski” 1966 nr 35; tenże: *Konspirator i poeta*. „Głos Młodzieży” 1972 nr 12, s. 13—16, tenże: *Eugeniusz Kolanko i jego związki z krakowską konspiracją z lat 1939—1944*. „Prace Humanistyczne RTPN”, z. 4. Rzeszów 1975, s. 263—323, S. Sierotwiński, *Konspiracyjne cracoviana*. „Tygodnik Powszechny” 1961 nr 33; tenże: *Kolanko nie Kolanowski*. „Dziennik Polski” 1966 nr 37; tenże: *Addenda do biografii Barda (Eugeniusza Kolanki 1919—1944)*. „Kwartalnik Rzeszowski” 1967 nr 1, s. 77—93.

²⁹ Egzemplarze tomików wierszy, których nakład był niewielki (10—15 egz.), zachowane w zbiorach Wiesława Zapałowicza oraz autora artykułu.

patriotycznych, akcenty buntu, próby poszukiwań formalnych rozwiązań. W tych ostatnich wyróżniał się J. Szewczyk, który swe wiersze sygnował pseudonimem „Yes”, „S”, „Szarzyński”.

4

W roku 1943 „Szarzyński” zetknął się bliżej ze Stanisławem Szczerbą („Linus”), współpracującym z podziemnym pismem wydawanym przez Szare Szeregi, z „Przeglądem Polskim”. Znajomość ta, która w krótkim czasie przekształciła się w serdeczną zażyłość, związała Szewczyka z innym kręgiem młodzieży konspiracyjnej, a mianowicie ze środowiskiem, w którym latem 1943 r. powstał nowy podziemny tygodnik społeczno-kulturalny, adresowany do konspiracyjnej młodzieży. Środowisko to skupiało ludzi różnych orientacji politycznych: wszyscy byli dawnymi harcerzami związanymi z Szarymi Szeregami, ale część sympatyzowała ze Stronnictwem Demokratycznym czy też Stronnictwem Polskich Demokratów, niektórzy z SN, prawie wszyscy mężczyźni mieli kontakt z konspiracją wojskową (AK). Aktywność tej grupy przejawiała się w szerokiej działalności kulturalnej: tajne komplety, intensywna lektura, wieczory poezji romantycznej (Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego), wiersze Broniewskiego i Tuwima, lektura dzieł Orkana i Witkiewicza, imprezy artystyczne i teatralne, interesowali się dramatem Wyspiańskiego³⁰. Na przełomie lat 1941—1942 w grupie tej wyróżniali się Janusz Benedyktowicz („Ludomir”), historyk sztuki, uzdolniony plastyk; jego brat Witold („Biblos”), interesujący się żywo literaturą oraz Tadeusz Staich („Andrzej Styrbny”), znany młody poeta, rozmiłowany w góralskim folklorze, przejęty Orkanowskim regionalizmem. Pod jego kierunkiem podjęto pracę nad przygotowaniem *Wesela*, zespół zaś przyjął nazwę „Studio 41”. Spektakl odbył się 13 lipca 1941 r. w Bronowicach³¹. Zimą 1942 roku grupa przerwała dotychczasową działalność: część osób związała się z konspiracją harcerską i wojskową.

Z tą częścią zaczął współpracować Jerzy Szewczyk. Oprócz Janusza i Witolda Benedyktowiczów oraz Tadeusza Staicha (zaczął używać pseudonimu „Bartuś Gronikowski”, „BG”) spotkał tu członków konspiracyjnego harcerstwa: Jana Dudę-Ogniewskiego („Jaś Łuczywo”), Adama Kanię („Akant”), Zdzisława Wójcika („Cras”) oraz komendanta Chorągwi

³⁰ Szerzej o tym środowisku pisałem w rozprawie pt. *Krakowskie pismo konspiracyjne z lat 1943—1944 „Watra”*. „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1974 t. 13, z. 2, s. 157—202.

³¹ J. Benedyktowicz, *Op. cit.* Program, zdjęcia z przedstawienia znajdują się w Muzeum Historycznym m. Krakowa oraz w posiadaniu J. Benedyktowicza. Zob. nadto: Z. Bochenek, „Wesele” w podziemnym Krakowie. „Dziennik Polski” 1969 nr 15; T. Wroński, *Konspiracyjny Teatr Krakowski w okresie okupacji hitlerowskiej*. „Echo Krakowa” 1970 nr 206.

Szarych Szeregów — Edwarda Heila („Jerzy”). Stanisław Szczerba skontaktował go również z Leszkiem Guzym („Broniec”, „BC”), redaktorem naczelnym konspiracyjnego „Przeglądu Polskiego”, który zaproponował Szewczykowi współpracę z pismem. Stąd na łamach „Przeglądu” pojawiają się utwory satyryczne Szewczyka, a także wypowiedzi polityczne. Z pismem podjął też współpracę przyjaciel „Szarzyńskiego” — Eugeniusz Kolanko („Bard”).

Namiętne dyskusje o roli młodego pokolenia w walce o niepodległość i po jej odzyskaniu, rewizja dotychczasowych pojęć i postaw, potrzeba opisanie doświadczeń własnej generacji i ich weryfikacji doprowadziła do utworzenia pisma społeczno-kulturalnego przeznaczonego wyłącznie dla młodzieży i młodej inteligencji. Pismu nadano tytuł „Watra”, a pierwszy jego numer ukazał się w maju 1943 roku w nakładzie 160 egzemplarzy. Odnalezione materiały archiwalne i korespondencja jednego z redaktorów pozwalają na bliższe określenie warunków powstania pisma.

[...] Dzisiaj mam zamiar opisać Ci, jak powstały „Na ucho” i „Watra”. Było to gdzieś w maju 1943 r., właśnie siedziałem w swojej „melinie”, kiedy zjawił się u mnie jeden z moich znajomych, „Jaś Łuczywo” i z tajemniczą miną zakomunikował mi, że z kimś do spółki mają zamiar wydawać pismo młodzieżowe, a ponieważ wiedział, że znam się dobrze na technice powielania, więc prosił mnie, abym mu w tym dopomógł. Oczywiście zgodziłem się chętnie i udzieliłem niezbędnych wskazówek. Wkrótce też otrzymałem od niego gotowe matryce, z których bardzo starannie na rotacyjnym powielaczu Gestetnera odbiłem 160 egz. pierwszego numeru „Watry”. „Watra” zrobiła duże wrażenie, czego dowodem były liczne listy, które zaczęły napływać do redakcji³².

W skład zespołu redakcyjnego wchodził: Janusz Benedyktowicz, Adam Kania, Stanisław Szczerba, Tadeusz Staich (redaktor naczelny). Z pismem współpracowali Zdzisław Wójcik, Wiesław Łaś („Łoszewski”), redaktorem odpowiedzialnym za dział poezji (od nr 4) był Eugeniusz Kolanko.

Wspomniano wcześniej, że po ukazaniu się „Bez Wędzidla”, którego redaktorem był Jerzy Szewczyk, „Watra” zaproponowała mu współpracę. Dość długo jednak „Szarzyński” propozycji tej nie przyjmował. Być może wstrzymywało go to, że „Watra” związana była ze Stronnictwem Polskich Demokratów, które pozostawało w opozycji do Delegatury Rządu Emigracyjnego, Krajowej Reprezentacji Politycznej oraz Armii Krajowej, on zaś sam sympatyzował i związany był z AK. Dopiero w październiku 1943 przesłał Tadeuszowi Staichowi kilka własnych wierszy, co zostało skomentowane notatką na łamach „Watry”: „Kol. „Szarzyń-

³² List Stanisława Szczerby („Linusa”) z 24 lutego 1944 r. do „Jadzi”. Rękopis w prywatnych zbiorach. Fotokopie w zbiorach autora.

WATRA

POWSTANE NA TEJ ZIEMI - Z TEJ ZIEMI PAŃSTWO WSKRZEŚSZE

PISMO MŁODZIEŻY POLSKIEJ

ROK I.

KRAKÓW 8 WRZEŚNIA 1943

NR 5

EGZEMPLARZ OKAZOWY

OPRACIŁYMY POLSKĘ W RAMY

/BG/ Powołanie wychowanie w jak najbliższym i najszerszym tego słowa znaczeniu, oraz bliższe powołanie teoretycznej Ojczyzny, z Ojczyzną praktyczną, namacalną w życiu każdego Polaka, uznaliśmy za kamień węgielny przyszłego rozwoju Rzeczypospolitej. Przymiotniki wyżej użyte, oraz treść słowa: Rzeczypospolita prawie całkowicie określają ramy, w jakich w ten sposób uformowana Polska, zmieścimy. Będą to ramy d e m o k r a t y c z n e.

Jaka treść budzi dla więk tego słowa?

Podstawą ustroju demokratycznego jest powszechny udział wszystkich obywateli w tworzeniu pozytywnych, ogólnych praw i dóbr. Z dzieła takiego wynika wspólna odpowiedzialność za wspólność ich. Pawa i dobre tworzy naród; i n s a r ó d jest zwierzchnikiem państwa, a państwo jego organem naczelnym. Z twadą ustrojową znajdują sobie kilka form, znajdując je więc i demokratyzm. Na innym miejscu pisma streszczaliśmy niedawno w ogólnych zarysach bardzo ciekawe poglądy Tadeusza Orkana, abstrahując zasadniczo w tej chwili od nich, znajdujemy, że taka np. emulacyjna forma dla ustroju demokratycznego jak regionalne a więc n a t u r a l n e powiązanie "ziem" polskich w Związki, które kultywują swoje "specjalności" i współzawodniczą, na różnych polach twórczego działania, - jest formą najbardziej zgodną z polskim duchem, pozbawioną estusności i już w samej sobie demokratyczną.

O rębne warunki życia duchowego i materialnego w poszczególnych, naturą-przyrodą rozgraniczonych częściach kraju, ukształtowały charakter ludzi odrębnie, i odrębnie przystosowały ręce do różnych prac. To naturalne wywierzyło narodowego życia stać się winno w ramach demokratycznej Polski głównym czynnikiem jej dobra. Indywidualizm obok zbiorowości, a zarazem swoboda jednego i drugiego, na zasadzie powszechnej równości - dają prawdziwe braterstwo. Oczywiście, że wprowadzenie takiej formy demokratycznej nie byłoby łatwe; dotychczas bowiem z "regionalizacji" - niestety - z gruntu f a z a s z y w y "regionalizm", czy poczucie "odrębności" Podolan, Wielkopolan, Podhalań i t. d. Używaliśmy z gruntu fałszywych metod już nie tylko "uczucie" demetrii narodowego, ale nawet polegnowania regionalnej gospodarki duchowo-materialnej. Lecz o tym osobno, kiedy indziej. Jakżesz m. drze trzeba by było - jakżesz inaczej "udzielić" przy np. wyborze delegatów danej Złomi do Izby Złom-S. jmu!

To tylko zrzęsta - jedna z form dla osady ustroju demokratycznego.

nie próbujemy nawet dowodzić, że ramy, w które oprawimy Rzeczypospolitą, muszą demokratycznie być! Sytuacja nowego świata, kształtujące się coraz bardziej jako obliczo, przekształciło w ogóło

na ucho...

ROK I	TYGODNIK SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY KRAKÓW 12 Grudnia 1943	NR. 5
----------	---	-------



SONATA HACKENIGGSZUMOWSKA

Karta tytułowa „Na ucho” z 12 grudnia 1943 r. (nr 5)

ski". Serdecznie dziękujemy, dojrzałe i piękne"³³. Od grudnia 1943 roku w tygodniku zaczyna się pojawiać kryptonim i pseudonim Jerzego Szewczyka („S”, „Szarzyński”). W grudniowym numerze 12 ukazała się jego publicystyczna wypowiedź na temat przyszłego państwa pt. *Realizujemy idee. Droga wzwyż* oraz wiersz pt. *Watrze*, zaś w pierwszym numerze z 1944 r. ogłosił artykuł zatytułowany *Naród Stanisława Witkiewicza*. Przejęty poglądami zespołu redakcyjnego, który podstaw powojennego ustroju społeczno-politycznego Polski upatrywał w realizacji idei demokratycznych, wywodzących się ze *Wskazań Władysława Orkana*, wzorów ustrojowych też w jakimś momencie skłonny był szukać w koncepcjach zawartych w pismach Orkana, Witkiewicza i Wyspiańskiego. A przypomnieć nie zawadzi, że zespół „Watrzy” głosił: „nie trzeba wymyślać nowych programów-lekarstw dla wielkości Polski [...], są one już dawno w zakurzonych nie czytanych i oczywiście nie zrealizowanych pismach różnych Orkanów, Szczepanowskich, Dawidów, Witkiewiczów, Wyspiańskich”³⁴, zapowiadając jednocześnie: „idzie Polska Witkiewiczów, Wyspiańskich, Norwidów”³⁵. W chórze tym nie brakło głosu Szewczyka, który zastanawiając się nad funkcją państwa, dowodził, że zadaniem władzy jest wychowanie społeczeństwa przez wyrobienie w nim „obywatelskiego ducha, działającego swobodnie, z poczuciem własnej odpowiedzialności”³⁶.

Szewczykowi początkowo zaimponował program pisma, które podkreślało swą niezależność a zarazem odrębność pokoleniową, wyrażając krytyczny stosunek do pokolenia dorosłych, także głosząc programową apolityczność: „nie reprezentujemy ani reprezentować w przyszłości nie możemy żadnego odłamu młodzieży. Pragniemy spotkać na naszych łamach ideały, myśli i sprawozdania dokonywanych prac wszystkich kół i grup młodzieżowych, których ostatecznym celem jest dobro Ojczyzny”³⁷. Owa niechęć do łączenia się z określonymi stronnictwami politycznymi była niechęcią wobec egoistycznych często dążeń grup, partykularyzmów, stałych sporów osłabiających jedność narodową w walce z okupantem. Szewczyk określił swą postawę wobec tych sporów świetnym utworem satyrycznym, powstałym jesienią 1943 roku, noszącym tytuł *Pytanie*:

³³ „Watra” 1943 nr 7 z 16 października.

³⁴ S. [Jerzy Szewczyk], *Realizujemy idee. Droga wzwyż*. „Watra” 1943 nr 12 s. 4–6.

³⁵ Aś: *Ale nie depreczcie przeszłości ołtarzy*. Tamże, s. 7–8.

³⁶ S. [Jerzy Szewczyk], *Naród Stanisława Witkiewicza*. „Watra” 1944 nr 1.

³⁷ *Przy watrze*. „Watra” 1943 nr 5, s. 9. Stanowisko podobne zostało wyrażone również w art. *Od redakcji*. „Watra” 1943 nr 6 s. 8.

Mamy wszystko! Narodowców,
Syndykalizm, P.P.S.,
Ba! konserwę, AKrajowców
Te Zet Wu Wu, Zet pe es!

Pismo młodych. Res Publika,
Biuletyny, Miecz i Pług,
Łatwo można dostać bzika!
Tyle prasy, co i wróg!

Kuźnia, Naród, moc Przeglądów
Moc Dzienników, Wiadomości cały stos,
Informacje, stek poglądów,
Ideowy gęsty sos.

Tutaj fuzja, tam rozdzwięki,
Wciąż na kupę żrą się, żrą.
Ha! Tradycja! Próżne Jęki,
Polak lubi tak en gross!

Nie dochodzę, gdzie jest sedno,
Ale pytam, gdzie jest
J e d n o ś ć
No? ³⁸

Związki Szewczyka z „Watrą” nie były jednak trwałe: różnice w poglądach zespołu redakcyjnego, pozorna apolityczność i koncepcje „regionalizmu watrzańskiego” przestały odpowiadać poecie, a gdy doszło jeszcze do nieporozumień na tle przygotowywanej do druku antologii wierszy konspiracyjnych — przestał kontaktować się z Tadeuszem Staichem. Na łamach „Watry” opublikowanych zostało kilka utworów poetyckich: *Krwawy sonet*, *Witraże* (nr 1/44), *Poeci podziemia* (nr 5/44), *Apel* (nr 8/44). W marcu 1944 roku drogi Szewczyka i „Watry” rozszły się.

5

Wróćmy jednak do wcześniejszych związków „Szarzyńskiego” ze Stanisławem Szczerbą, Adamem Kanią, Eugeniuszem Kolanką i Tadeuszem Staichem. Jest jesień 1943 roku. Grupa Szewczyka żyła kolportażem nielegalnej prasy oraz uczestnictwem w akcjach dywersyjnych. Brała udział w tępieniu zdrajców i prowokatorów. Odnotować należy udział Tadeusza Staicha i Eugeniusza Kolanki w dniu 14 maja 1943 r. w zamachu na prowokatora wysługującego się hitlerowcom, Edmunda Półtoraczka, plutonowego policji kryminalnej ³⁹. Grupa Szewczyka uczestniczyła również

³⁸ Satyra została ogłoszona drukiem 29 XI w „Na ucho” 1943 nr 3, s. 3.

³⁹ O wykonanym wyroku pisał „Biuletyn Informacyjny” z 30 marca 1944 (nr

w próbie zamachu na Sławomira Mądralę, który w podgórskim Roju Szarych Szeregów używał pseudonimu „Pirat”. Aresztowany przez gestapo uratował się od kary śmierci, podejmując z nimi współpracę. On też spowodował liczne aresztowania członków podgórskiego Roju Szarych Szeregów⁴⁰.

W tym czasie zaczęła się psuć współpraca J. Szewczyka z „Przeglądem Polskim”, podobne kłopoty przeżywał E. Kolanko i S. Szczerba. Ten ostatni, będąc — jak już wspomniano — jednym z redaktorów „Przeglądu...”, popadł w konflikt ze swoimi mocodawcami. Nie odpowiadały mu poglądy zawodowych konspiratorów, nadto usiłował wpłynąć na zmianę profilu „Przeglądu...”. Najprawdopodobniej z końcem października 1943 r. „Linus” przestał być redaktorem, zamknęła się również możliwość druku dla „Szarzyńskiego” i „Barda”. Kilka miesięcy później „Linus” pisał:

[...] Moja kariera redaktora „PP” zakończyła się dymisją, której mi udzielono po napisaniu artykułu pt. *Problem dotąd nie poznany*, w którym zająłem się sprawą zawodowej konspiracji. Poza tym zarzucono mi, że z poważnego pisma informacyjnego, jakim był „PP” robię sensacyjnego «czerwoniaka»⁴¹.

W tej sytuacji zrodził się projekt wydawania tygodnika satyrycznego, który uzyskał aprobatę grupy prasowej Komendy Chorągwi Szarych Szeregów oraz BIP-u. W pierwszych dniach października przy ul. Kalwaryjskiej Jerzy Szewczyk przedstawił swym kolegom projekt pisma. Zespół „Watry” zaoferował pomoc techniczną oraz papier, matryce, a także udostępnienie powielacza. Taką samą pomoc zaoferował „Przegląd Polski”⁴².

Nie bez znaczenia jest zwrócenie uwagi na czas narodzin pisma. Było to wtedy, gdy w sterroryzowanym Krakowie zaczęły się mnożyć aresztowania i łapanki, kiedy mieszkańcy miasta żyli w atmosferze nieustannego napięcia, wywoływanego masowymi kierowaniami do pracy przymusowej, zsyłaniem do obozów pracy niewolniczej i obozów koncentracyjnych. W roku 1943 zaostrzyła się walka z organizacjami podziemnymi,

13/220). E. Kolanko wydarzenie to opisał w wierszu pt. *Wyrok wykonany*, który został opublikowany w konspiracyjnej antologii poezji *Krwawe i zielone* (grudzień 1943).

⁴⁰ Nazwisko Sławomira Mądrali widniało na liście skazanych z dnia 23 listopada 1943 r.: „Za przynależność do organizacji terrorystycznej i współdziałanie w przygotowaniu zamachów” (poz. 28).

⁴¹ *List Stanisława Szczerby do Anny Olszewskiej z 24 lutego 1944*. Rkps zachowany w zbiorach prywatnych. Fotokopia w posiadaniu J. J.

⁴² W zbiorach prasy konspiracyjnej zachował się egzemplarz „Przeglądu Polskiego” z dnia 23 kwietnia 1944 nr 17 (213), wyd. B. (myślenickie), którego ostatnia strona (12) jest identyczną z 7 stroną „Na ucho” z dnia 9 IV 1944 nr 11/17. Drukowano z tej samej matrycy.

miały miejsca publiczne egzekucje, których ofiarą padali zatrzymani podczas ulicznych łapanek i aresztowań niewinni przechodnie czy też członkowie podziemnego ruchu oporu. Rozstrzeliwanie ludzi w publicznych egzekucjach, a także wielkie akcje pacyfikacyjne wzrosły na sile po październikowym dekreście Franka o karze śmierci za najmniejszą próbę działania na szkodę hitlerowskiego okupanta, „na niemieckie dzieło odbudowy w G.G.” Mieszkańców Krakowa zaczęły straszyć ogromne kolorowe obwieszczenia zawierające nazwiska osób rozstrzelanych lub też nazwiska uwięzionych, którym groziła egzekucja w odwecie za próby oporu. W publicznych egzekucjach na terenie miasta w roku tym rozstrzelano około dwu tysięcy osób⁴³. Egzekucje miały zastraszyć — wzmacniały jednak determinację walki. Miasto kamieniało ze zgrozy, strach paraliżował działanie i natychmiast prawie podejmowało swój konspiracyjny trud mniej czy bardziej sensowny, ale nadający cel istnieniu i walce.

W tych właśnie mrocznych dniach okupacji, nie usposabiających ludzi do śmiechu, skuteczną bronią w walce z beznadziejnością i zwątpieniem stał się śmiech wywołany satyrą, pamfletem, ulotnym dowcinem, żartem czy piosenką. Twórczość żartobliwa i satyryczna z jednej strony była formą samoobrony, a z drugiej — celem jej było podtrzymywanie na duchu. Humor pojawiał się w piosence, krążył w formie coraz to ostrzejszych i celniejszych anegdot podawanych z ust do ust, a następnie trafiających do podziemnych pism satyrycznych. Po latach A. Grzymała-Siedlecki o tej twórczości napisze: „W położeniu, w jakim się znajdowałem [...], okazja do śmiechu, to bezcenny dar”⁴⁴. Traktował zatem śmiech jako przeciwagę strachu. Twórcy i założyciele tygodnika satyrycznego „Na ucho” tak też rozumieli swoją rolę. „Rzucamy w twarz okupantowi drwiny i śmiech, potrząsając kąśliwym batogiem satyry” — pisał naczelny redaktor, Jerzy Szewczyk⁴⁵. Ale zaraz dodawał: „Nie przemilczymy, nie darujemy naszym własnym błędom i wszystkie wydrwimy i wyśmiejemy. Kiedy jak kiedy, ale właśnie dzisiaj jest nam potrzebny zdrowy śmiech. Niechże jego echo rozlegnie się wśród Polaków”.

Nie odbiegał w swym manifeście od podobnych sformułowań zawartych w innych konspiracyjnych pismach satyrycznych. Tak np. w programowym artykule lwowskiego „Sowizdrzała” z roku 1943 redaktorzy

⁴³ *Akta procesu Buhlera*, t. 73 (s. 185 i n.), t. 74 (s. 8 i n.) Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich. Zob. nadto: A. Fitowa, A. Kozanecki, *W okresie wojny i okupacji (w:) Kraków. Rozwój miasta w Polsce Ludowej*. Kraków 1971, s. 71.

⁴⁴ A. Grzymała-Siedlecki, *Sto jedenaście dni letargu*. Kraków 1965, s. 16.

⁴⁵ [Jerzy Szewczyk], *Do czytelników*. „Na ucho” 1943 nr 2, s. 2.

stwierdzali, że w toczącej się wojnie z hitleryzmem „jednym z rodzajów broni jest [...] humor, który w nieodpowiednim miejscu i nieodpowiedniej chwili rani, często zaś leczy cudownie”⁴⁶. Nieco później anonimowy „Woźnica” w warszawskim piśmie satyryczno-politycznym pisał: „Doświadczenie zaś nasze wykazało, iż uśmiech, błyskawiczna wolta ostrzem humoru, żart i złośliwość towarzyszą wszystkim objawom walki i oporu”⁴⁷. Kiedy zaś w lutym 1943 roku ukazał się konspiracyjny tomik *Anegdota i dowcip wojenny*⁴⁸, wydany przez Komisję Propagandy BIP, jedno z popularnych pism podziemnych uznało, że jest on odbiciem „naszej postawy podczas wojny. Cechuje ją nieugięty optymizm, z drugiej strony widzimy, iż humor jest też formą samoobrony”⁴⁹. Krakowski ruch oporu zdawał sobie doskonale sprawę z tej roli humoru i satyry. Znalazło to odzwierciedlenie w wydawnictwach konspiracyjnych.

W 1943 roku ukazało się w postaci 20-stronicowego maszynopisu wydawnictwo zatytułowane *Polski humor wojenny. Przyczynki do postawy społeczeństwa polskiego podczas wojny*⁵⁰.

Siódmego listopada 1943 roku ukazał się pierwszy numer satyrycznego tygodnika „Na ucho”. Pismo zostało przyjęte niezwykle życzliwie, odpowiadało potrzebom psychicznym mieszkańców podwawelskiego grodu. „Watra”, która wcale walnie przyczyniła się do jego narodzin, powitała go przyjaznym anonsem:

Ukazał się pierwszy numer pisma humorystycznego p.n. „Na ucho”. Notujemy to ze względu na dwie sprawy. Po pierwsze — redagowanie i kolportowanie pism humorystycznych w dzisiejszych czasach świadczy mimo wszystko o doskonałym samopoczuciu społeczeństwa, krwawo gnębionego przez okupanta. Po drugie — rodzaj dowcipu prowadzonego w piśmie stoi na poziomie prawdziwej *vis comica* i — jak wolno sądzić po pierwszym numerze — stanie się dla czytelników prasy podziemnej dobrym deserem po odczytaniu wiadomości bieżących. Powodzenia⁵¹.

Pismo docierało do różnych środowisk dzięki sieci kolporterskiej BIP-u i AK, poprzez kolportaż zespołu redakcyjnego oraz poprzez skrzynki kontaktowe „Watry”. Szerzej o tym pisałem przed kilku laty⁵². Wtedy jednak nie wszystkie sprawy związane z powstaniem pisma były jasne

⁴⁶ „Sowizrzal” 1943 nr 1.

⁴⁷ Woźnica: *Zamiast felietonu*. „Dyliżans” 1944 nr 1.

⁴⁸ A. Jachnina, M. Ruth-Buczkowski, *Anegdota i dowcip wojenny*. (Warszawa): KOPR, luty 1943 ss. 43, rys. 9.

⁴⁹ Cyt. za: G. Załęski, *Satyra w konspiracji*. Warszawa 1958, s. 198.

⁵⁰ Por. S. Sierotwiński, *Kronika życia literackiego w Polsce pod okupacją hitlerowską*, s. 41; W. Chojnacki, *Bibliografia zwartych druków konspiracyjnych wydanych pod okupacją hitlerowską w latach 1939—1945*. Warszawa 1970, s. 177, poz. 654.

⁵¹ *Z wydawnictw*. „Watra” R. 1: 1943 nr 9 z dnia 13 XI, s. 19.

⁵² Por. J. Jarowiecki, *Krakowskie konspiracyjne pismo satyryczne...*, s. 73—112.

W trakcie badań nad krakowską prasą konspiracyjną i życiem literackim Krakowa podczas hitlerowskiej okupacji natrafiłem na zachowane archiwalne już dokumenty różnego rodzaju, a wśród nich na korespondencję redaktorów „Watry”, „Na ucho”, „Czuwaj”. Szczególnie interesująca i obfita w szczegóły dotąd nieznaną była korespondencja Stanisława Szczerby („Linus”). I tak z listu z 24 lutego 1944 roku dowiadujemy się o początkowym zamiśle wydawania satyrycznego tygodnika:

Debatując nad skutkami, jakie wywarła nasza wspólna i radosna twórczość literacka [chodzi o „Przegląd Polski”], wyraziłem opinię, iż daje się odczuć dotkliwy brak pisma humorystycznego. „Bard” zaraz się przyznał, że we Lwowie [...] współpracował z tygodnikiem satyryczno-humorystycznym. Od słowa do słowa przyszło na to, że „Bard” zobowiązał się skompletować „ciało” redakcyjne nowego pisma i przedstawić im pierwszy numer złożony do druku. Ja ze swej strony podjąłem się zająć stroną techniczną wydawnictwa. Kontakt z „Bardem” miałem wówczas jeszcze dość niepewny i rwący się często, więc nie widziałem się potem z „Bardem” przez jakiś czas. Aż tu pewnego dnia łapie mnie „Ochota” i wręcza jakiś rulon. Rozwinąłem go i podskoczyłem z wrażenia. Wewnątrz był projekt 1-go numeru „Na ucho”⁵³.

Pierwszy numer satyrycznego tygodnika „Na ucho” ukazał się 7 listopada 1943 r. Redaktorem naczelnym został Jerzy Szewczyk, który w piśmie podpisywał się „Szarzyński”, „Sza”, „S”. Za stronę graficzną odpowiadał utalentowany grafik Jerzy Wirth („Moxa”), działem satyrycznym opiekował się Eugeniusz Kolanko („Bard”). Z pismem współpracowali: Janusz Benedyktowicz („Lir”, „L”, „Ludomir”), Stefan Jasiński („Janusz”), Adam Kania („Akant”), Lucjan Krywak („M.A.Z.”, „Maz.”, „Mazur”), Stanisław Strzelichowski („Wiktor”), Przemysław Wilkosz („Aput”). Niektóre rysunki i anegdoty tworzone były grupowo; tak np. wiadomo, że pod pseudonimem „Lucra” wcl „Lugra” ukrywali się Janusz Benedyktowicz — rysownik oraz autor pomysłów satyrycznych rysunków Zdzisław Wójcik („Cras”); kryptonim „JBS” został utworzony z pierwszych liter pseudonimów, jakimi posługiwała się trójka autorska: „Janusz” (S. Jasiński), „Bard” (E. Kolanko), „Szarzyński” (J. Szewczyk).

Pismo drukowane było początkowo w tym samym miejscu, co „Watra”, tzn. w zakonspirowanej komórce przy ul. Mikołajskiej 5, należącej do rodziny Stanisława Szczerby. Zespół „Na ucho” szybko się usamodzielniał. Już z końcem listopada posiadał własny powielacz, zakupiony ze środków zdobytych przez Szewczyka i jego grupę. Znany jest w Krakowie głośny wyczyn z 10 listopada 1943 r., mianowicie dokonali oni zuchwałego napadu na kasjera z Creditanstalt-Bankverein (filia w Krakowie) na Plantach krakowskich, zdobywając 450 tys. zł dla ruchu oporu. W młodych umysłach snuły się plany przejścia na druk offsetowy, ale

⁵³ List Stanisława Szczerby do „Jadzi” z 24 lutego 1944 r. Rkps w zbiorach prywatnych. Fotokopia w posiadaniu J. J.

- 3 -

Wiosna na Podhalu.



Strona ze świątecznego numeru „Na ucho” (z 30 IV 1944, nr 14), tzw. „numeru podhalańskiego”

ogromna „wsypa” harcerskiej konspiracji Podgórze i liczne aresztowania nie pozwoliły na realizację tych ambitnych planów. Plany te potwierdza korespondencja „Linusa”: „Z czasem na pewno tak się ułoży, że «Na ucho» będzie wychodzić regularnie, jak dziennik. Są także widoki przejścia na druk offsetowy, wtedy rysunki mogłyby być bardziej delikatne, operować płaszczyznami i cieniami, których to efektów nie da się uzyskać na matrycy”.

On też pozostawił opis powstania pisma:

A więc Wielki Redaktor Szarzyński grzebie się w tym wszystkim, wybiera to, co mu trzeba i wydaje zlecenia rysownikom, których mamy trzech: najlepszego karykaturzystę i największego lenia „Moxe” oraz „Aputa” i „Lira” (Ludomira) oraz „Bardowi”, który pisze wiersze i satyry na zamówienie [...]. „Bard” siedzi i pisze, co potrzeba. Potem „Szarzyński” składa numer, tj. przepisuje na maszynie na zwykłym papierze zostawiając miejsce na rysunki, które tymczasem rysownicy rysują ołówkiem na matrycach [...]. Kiedy jest już napisane na matrycach, idą do mnie i ja specjalnymi rylcami wyciskam rysunki na matrycach, a następnie odsyłam już gotowe do powielarni, gdzie je odbijają. Czasem ja także osobiście powielam na cyklostylu i wtedy — nie chcę się chwalić, ale „Na ucho” wychodzi najczyściej i najwyraźniej⁵⁴.

Na łamach tygodnika Szewczyk publikował liczne utwory satyryczne pisane prozą i wierszem, część z nich sygnował swoimi kryptonimami „S”, „Sza” lub pseudonimem „Szarzyński” (26 utworów), część — jak np. utwory zamieszczane w stałej kolumnie od drugiego numeru (*Agencja Tele-Nowych dowcipów donosi*) — ogłaszał anonimowo. W utworach jego dominuje zjadliwa satyra, bardzo konkretna, skierowana przeciwko określonym zjawiskom, osobom czy grupom ludzi. W ostatnich dwu przypadkach miała ona charakter pamfletu. Z tradycji literackiej „Szarzyński” przejął formę satyry politycznej, w której siła oburzenia i pogardy, obok pełnej sarkazmu ironii wyparła prawie zupełnie moralizatorstwo. Ten typ satyry obfitował w zwroty publicystyczne. W swojej koncepcji oddziaływania politycznego Szewczyk piętnował i ośmieszał wszelkie poczynania, które mogły zahamować czy też osłabić walkę z Niemcami. Stąd przedmiotem ataku satyry stała się wielopartyjność i konflikty wśród działających ugrupowań i stronnictw politycznych. Przede wszystkim jednak „Szarzyński” kierował ostrze satyry przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, szydząc z przechwałek goebbelsowskiej propagandy o zwycięskich walkach, ośmieszając i kpiąc z niepowodzeń faszystów na frontach, szczególnie na froncie wschodnim. Wypadnie w tym miejscu zauważyć, że Szewczyk utworami swymi usiłował wywołać uśmiech, traktując go jako przeciwwagę strachu. Bawił czytelnika kosztem okupanta, demaskując wszelkie potknięcia i naiwność niemieckiej propagandy.

⁵⁴ List Stanisława Szczerby do „Kazi” (Anny Olszewskiej) z dnia 17 lutego 1944. Rkps w zbiorach prywatnych. Fotokopia w posiadaniu J. J.

dy. Można mówić o dobroczynnej funkcji psychologicznej jego utworów, którymi rozładowywał napięcia wywołane terrorem okupanta: Niemiec (pisany małą literą) w jego wierszach nie tyle jest groźny, ile śmieszny i głupi. Sięgając do rzeczywistych faktów i zjawisk, wybierał te dla swych satyr, które pozwalały tworzyć anegdotyczne sytuacje (np. „Niemcy przed niczym się nie cofają, nawet przed wycofaniem z Włoch”), czy też w których można było znaleźć śmieszność czy słabość okupanta. Posługiwał się różnymi środkami artystycznego wyrazu, specyficznie dobranym słownictwem (wszystko, co dotyczyło Niemców, miało swoje nazwy wzgardliwe), wykorzystywał przysłowia, rymowane hasła. Niektóre jego utwory były parodią form wypowiedzi prasowych: posługiwał się np. konstrukcją prasowego komunikatu zawierającego dowcipne *dementi* i odpowiednio spreparowane wiadomości podawane przez okupanta, parodiował ogłoszenia oraz wywiady. Niektórym wypowiedziom nadawał cechy epistolarne.

6

Ten typ twórczości nie zaspokajał ambicji młodego poety, który próbował sił i na innym polu. Późnym latem 1943 roku w porozumieniu z „Bardem” postanowił podjąć prace nad zebraniem i ogłoszeniem drukiem zbioru wierszy powstałych podczas okupacji. Z projektem tym „Bard” zapoznał współredaktorów „Watry”, do współuczestnictwa zapraszając Tadeusza Staicha. Tymczasem oni, nie wtajemniczając obu przyjaciół, przyjęli inicjatywę wydania takiej antologii nakładem „Watry”, co redakcja pisma zapowiedziała specjalnym anonsem w numerze 6 z dnia 2 października 1943 roku:

Do wszystkich sympatyków i czytelników zwracamy się z następującym apelem: Redakcja „Watry” ma zamiar jeszcze w bieżącym roku wydać nakładem własnym tomik poezji wojennej. Tomik ten ma zawierać wiersze, które zrodziły się na terenie Polski Cierpiącej i Walczącej po roku 1939, a więc tematycznie odpowiadające bieżącemu nastrojowi, dające obraz polskiej myśli, uczucia i pracy — zamkniętych w podziemiach, uwięzionych w sercach, krzyczących milczeniem...

Natomiast zaproszenie Kolanki skwitowano znamieną notatką w 7 numerze „Watry” (z dnia 16 X): „Kol. Bard. Niestety, poczynania nasze się zbiegły. Nie możemy służyć żadnymi materiałami. Natomiast prosimy o rzeczy Kolegi do antologii „Watry”. Życzymy powodzenia”⁵⁵. Tego rodzaju poczynania „Watry” stały się jedną z przyczyn nieporozumień pomiędzy nią, a zespołem „Na ucho”. Młodzi redaktorzy postanowili mimo wszystko ubiec „Watrę”. Jerzy Szewczyk i Eugeniusz Kolanko uporządkowali swe najlepsze utwory i wydali nakładem „Na ucho”

⁵⁵ Historię powstania antologii omówiłem w art. pt. *Krwawe i zielone. Antologia poezji polskiej 1939—1943*. „Ruch Literacki” 1966 nr 6, s. 301—304.

w pierwszych dniach grudnia 1943 r. ilustrowany tomik wierszy pt. *Dysonanse*. W tomiku znalazło się 16 wierszy Szewczyka: *Powstanie, Żagwie rozpalim, Modlitwa do Matki Boski Podziemnej, Raz jeszcze, Miasto nocą, Pociąg, Szczęście, Pierwszy śnieg, W niebie, Ja, Serce poety, Sień, A gdyby..., Ciotusi, Twój czar, Samobójca, Wiosną*. Tomik wierszy „Barda” i „Szarzyńskiego” powielony był w mieszkaniu Chodaków przy ul. Mostowej 1. W powielaniu i składaniu brali udział oprócz autorów: Magda i Irena Chodakówny, Jadwiga Waruszyńska. Ukazało się 100 numerowanych egzemplarzy. Autorami projektu okładki oraz karty tytułowej byli: Przemysław Wilkosz („Aput”) oraz Jerzy Wirth („Moxa”), lino-ryty wykonał Adam Kania („Akant”).

Większość tych utworów powstała pod naciskiem aktualnej sytuacji politycznej i rzeczywistości okupacyjnej. Szewczyk dał w nich wyraz aktywnego stosunku do wydarzeń rozgrywających się w okupowanym kraju, pod wpływem których kształtowała się i dojrzewała jego twórcza indywidualność. W wierszach jego do głosu dochodzą uniesienia patriotyczne, tematyka żołnierska i walki konspiracyjnej. Pełno w nich okrucieństwa wojny, porażającego uniesienia liryczne, piękność materii poetyckiej. Wyznacznikiem utrzymującego się w latach 1942—43 nurtu poezji Szewczyka od strony tematu jest stosunek do dziejącej się teraźniejszości, ludobójstwa, historii, stanowiący rezultat świadomego wyboru systemu wartości moralnych, ukształtowanego przez doświadczenie hitlerowskiego terroru i działalność konspiracyjną. Stąd w jego wierszach brzmią słowa groźne i patetyczne, twarde tony żołnierskiej powinności, nakazy bezpardonowej walki z faszystowskim najeźdźcą, odwetu i zemsty:

My tak wychyniem z tajemnych obszarów,
Jak mrok wypełza spod arkad Sukiennic.
Zaświecimy wam w oczy łuną pożarów,
Zyrandolami szubienic —

pisał w wierszu *Powstanie*, by zaraz zapowiedź tę wzbogacić groźniejszym obrazem zemsty, trochę artystycznie nieporadnym, ale wtedy, w latach okupacji, wywołującym ogromne wrażenie:

O słodka zemsto! Gdy sięgniem gardła
Kościstym chwytem, gdy pruską butę,
Co nam rozpaczą litość wyzarła,
Dostaniem wreszcie w ręce rozkute!

A gdy nam mało krwi waszej będzie
Za mało, by z świtu usunąć szlam czerni,
Pójdziemy krwawi w armat głuchej gęździe,
By z ciała wam wydrzeć z trzewiami Berlin!

Dysonanse rozeszły się stosunkowo szybko, wywołały też liczne komentarze, które nadsyłało do redakcji „Na ucho”, a także „Watry”.

Niektóre z nich zachowały się do dnia dzisiejszego wśród dokumentów, jakie zostały w odnalezionych stosunkowo niedawno w archiwach redakcyjnych podziemnej prasy. Obok słów pochwalnych pod adresem młodych poetów, zawierają też i uwagi krytyczne. Jeden z recenzentów pisał: „Szczerość poezji tej wprost przytłacza, przytłacza swą prawdą”, ale dodawał: „Wśród twórczości poetyckiej, krzewiącej się pod okupacją niemiecką, uderzały mnie zawsze dwie rzeczy. Pierwsza — to pewien mniej więcej jednolity jej ton, doskonale zrozumiały ze względu na sytuację zewnętrzną, na warunki jej powstania i na to wszystko, co składa się na tzw. ducha czasu, chwili, którą ona niewątpliwie wiernie usiłuje oddać, a druga — to pewien na ogół jej dość niski, powiedziałbym prymitywny poziom artystyczny”⁵⁶.

Inny zwraca uwagę, że „zasadniczą nutą, dominantą tematyczną jest uczucie i refleksja zemsty. Jak we wszystkich prawie «wojennych» wierszach, tak i w duumwiracie Bard—Szarzyński krwawi się zaciśnięta pięść, sypiąca słowa zemsty na wroga”. Jednocześnie przestrzega obu autorów przed grożącym im niebezpieczeństwem formalizmu: „zawraca mi się w oczach od waszych metafor i metonimii, metalapsyj i metafor, które wszystkie razem są metaforami. Wszystko wam jedno, co piszecie, chodzi wam właściwie o to, j a k”⁵⁷.

W trakcie poszukiwań natrafiono zupełnie niespodziewanie na zaskakujący w swej wymowie dokument Szefa Prasowego NOW (organizacji wojskowej Stronnictwa Narodowego), który z niezwykłą bezwzględnością zaatakował autorów zamieszczonych w *Dysonansach* wierszy. Nie spodobały się kierownictwu krakowskiego NOW zawarte w nich wezwania do bezpardonowej walki z hitlerowskim barbarzyństwem, do odwetu za masowe zbrodnie na bezbronnej ludności polskiej. Pismo nosi tytuł: *CWP. Szef prasowy. Do Szefa Wydziału V w Krakowie*, a podpisane zostało „m.p. 19 I 1944 Paweł” (mjr Władysław Owoc?). Dokument ten w napastliwej formie usiłował zdyskredytować wspomniane wydawnictwo. Czytamy w nim:

W ostatnich dniach otrzymaliśmy wydawnictwa krakowskie, między innymi zbiorek wierszy Barda i Szarzyńskiego pt. *Dysonanse* [...] — obowiązkiem naszym jest, jak w ciągu tych lat walki z podobną «poezją» jak najostrzej przeciw takiemu zjawisku wystąpić. Walczyliśmy przeciw z Tuwimem, Zegadłowiczem, Hemarem, z całą szmatławą poezją, „wyzwołaną” z przesądów ideologicznych, moralnych, narodowych [...]. Otóż [...] Tuwim i cała tamta hałastra to reprezentanci prawdziwej sztuki. Na podobną, jak w tym tomiku poezję, Tuwim i jego kompania puścili

⁵⁶ T. D. U [Tadeusz Ulewicz], *Na marginesie poezji wojennej (Z powodu zbiorów: „Krwawe i zielone”. Antologia poezji polskiej 1939—1943. Bibl. „Watry” nr 1, Kraków 1943 i Bard—Szarzyński „Dysonanse” Kraków 1943, nakł. „Na ucho”)*. Maszynopis datowany Kraków 4 III 1944” w zbiorach J. J.

⁵⁷ BG [Tadeusz Staich], recenzja bez tytułu. Maszynopis datowany „30 XII 43” w zbiorach J. J.

się [...] na emigracji, o czym pisaliśmy obszernie w „Sprawach Narodu” [...], piętnowaliśmy żydackie pławienie się Hemara w wizjach gorączkowych krwi i zemsty, jak to będą rżnąć Niemców [...]. Pomijając zupełnie wartość ideologiczną takich haseł, w ciągu całej wojny głosiliśmy [...] zemsta jest odruchem, zawsze walczyliśmy i walczyć będziemy z niezorganizowanymi odruchami narodu, ponieważ skieruje to naszą energię w mało ważne cele [...].

W dalszej części dokumentu Szef prasowy wyjaśnia stanowisko NOW wobec sprawy niemieckiej: „będziemy Niemców sądzić, będziemy ich karać, będziemy zabijać, gdy przyjdzie moment walki jawnej [...], ale nie będziemy z brzucha wywlekać «trzewi» — jak chcą autorzy *Dysonansów*, nie pozwolimy funkcji fizjologicznych podnosić do rangi idei. A tak właśnie jest w omawianym tomiku [...]. Wszystko to jest przeplatane jak na ironię akcesoriami religijnymi, w których Dzieciątko Jezus ma zasłonić oczy, bo zaraz, tuż obok żłobka będziemy rżnąć” mowa o wierszu E. Kolanki pt. *Boże Narodzenie 1943* — J. J.)⁵⁸.

Nie przedłużając cytowania tego tasiemcowego, przedziwnego dokumentu, w którym i Mickiewiczowi nie darowano („To, co się raz wymknęło Mickiewiczowi — nie należy do zwyczajów narodowych”), ograniczyć się wypadnie tylko do przytoczenia końcowej konkluzji Szefa prasowego SN w Krakowie:

W związku z powyższym zabraniam dalszego kolportowania przez SN omawianego wydawnictwa i proszę o wycofanie, gdzie tylko to jest możliwe — jeżeli zostało przez SN kolportowane⁵⁹.

Nieznane są drogi, jakimi oryginał pisma dotarł do rąk Szewczyka, który zareagował nań, zamieszczając w redagowanym przez siebie tygodniku satyrycznym żartobliwy obrazek „zbawionych i potępionych” przez szefa prasowego ukazanego w postaci biblijnego anioła z mieczem płomienistym („Na ucho” z dnia 6 lutego 1944 nr 5).

Powodzenie *Dysonansów* skłoniło Jerzego Szewczyka i Eugeniusza Kolankę do przygotowania kolejnego tomiku wierszy. Skompletowali oni

⁵⁸ Fragment wiersza E. Kolanki brzmi:

[...] Polskę wymodlą karabiny przewiązane krepą
Przy akompaniamencie śmierci.
Łodygi karabinów zakwitną stałą bagnietów —
Takie kwiaty wepniemy psu bratom w piersi.
Gotowe na wszystko kołędują serca.
Pod jaskinią zbrodniarzy położył dynamit,
Powstaniem na rozkaz rozlać się bezbrzeżnie.
Zwyciężyć !!! I nakryć gwiazdy swoimi rzesami
I z radości rozsypać się śnieżnie.
Gotowe na wszystko kołędują serca.
Matko Boska, zasłoń twarzyczkę Jezuska —
Tu, przy żłobku, Niemca uśmierć,
Tu, przy żłobku, spłynie jucha pruska!
... Zamarzył grudzień i zamarzło moje serce.

⁵⁹ CWP. Szef prasowy do szefa Wydziału V w Krakowie. M. p. 19 I 1944 — Maszynopis w zbiorach J. J.

materiały, starannie je dobierając, ale niestety aresztowanie najpierw „Barda”, a następnie „Szarzyńskiego” i zespołu redakcyjnego „Na ucho” przeszkodziło w jego wydaniu. W uratowanym archiwum redakcyjnym zachowała się m. in. makieta wspomnianego tomiku. Miały się w nim znaleźć następujące wiersze „Szarzyńskiego”: *Poeci podziemia*, *Requiem*, *Krwawy sonet*, *Snem mi się zdają*, *Koncert*, *Mój Kraków*, *Rozmowy*, *Witraże*, *List*, *Krucyfiks*, *Doba*, *Erotyk*, *Chciałbym Ci...*, *Krew na Parnasie*.

Poezje Szewczyka były też drukowane w konspiracyjnych krakowskich tomikach poezji i antologiach. I tak w grudniu 1943 r., w kręgu zespołu wspomnianej wcześniej „Watry”, powstała *Antologia poezji polskiej*, w której obok wierszy znanych poetów znalazły się utwory naszego młodego redaktora „Na ucho”, m. in. *Szept Krakowa*, *Żagwie rozpalim*, *Śpiewam*, *Wam*. Dwa nowe akcenty pojawiają się w jego twórczości: umiłowanie miasta, w którym żył i działał oraz uczucie do kobiety. Równolegle zatem egzystują w wierszach Szewczyka problematyka czasu okupacyjnego, czasu walki i śmierci z uniesieniami miłosnych doznań.

Związki Szewczyka z Szarymi Szeregami doprowadziły do próby utworzenia harcerskiego pisma adresowanego szczególnie do młodzieży, o nieco innym profilu i programie ideowo-politycznym aniżeli prezentowała istniejąca już od kilku miesięcy „Watra”. Takim piśmie miał być dwutygodnik „Czuwaj”, którego pierwszy numer ukazał się 15 listopada 1943 roku. Redaktorem naczelnym został Jerzy Szewczyk, współpracowali z nim: Adam Kania, Eugeniusz Kolanko i Stanisław Szczerba, który zajął się też stroną techniczną pisma. Zespół redakcyjny zapowiadał formułowanie programu walki czynnej, zbrojnej, co różniło je od innych pism, głoszących hasła „walki ograniczonej” i „małego sabotażu”. Zdaniem redaktorów należało „dążyć do przekształcenia Polski” (s. 10), którą „najpierw trzeba wywalczyć”. Jerzy Szewczyk w artykule wstępnym pisał: „Odbyliśmy ciężką próbę krwi wrześniejącej wraz z resztą narodu, Dni niewoli, to dalsze dni próby. Twarda jest walka z ciemnością, lecz jeszcze twardsza z samym sobą [...], by nie utracić nic ze swej godności wolnego człowieka, by się nie spodlić i wytrwać” (s. 1). W piśmie drukowano liczne utwory poetyckie, wśród nich znajdował się wiersz „Szarzyńskiego” o tematyce harcerskiej zatytułowany *To my*⁶⁰.

7

Zgromadzone nieliczne materiały nie pozwalają w pełni odtworzyć wydarzeń tamtych lat. Znane są jednak rozległe kontakty Jerzego Szew-

⁶⁰ Obszerniejszą charakterystykę pisma zawarłem w artykułach: *Jeszcze jedno pismo konspiracyjnego Krakowa*. „Ruch Literacki” 1968 nr 2, s. 117–119; *Harcerskie pismo konspiracyjne*. „Dziennik Polski” 1971 nr 171.

czyka i jego przyjaciół z różnymi środowiskami kulturalnego Krakowa. Spotkać go można było w mieszkaniach twórców kultury, uczestniczył w spotkaniach artystycznych. Zetknął się np. z krakowskim muzykiem Wacławem Geigerem, który wprowadził go wraz z E. Kolanką do domu pianistki Wandy ze Szmagerów Lataczowej na koncert muzyczny. Koncert był dla nich dużym przeżyciem; pozostawił po sobie niezatarty ślad w postaci małego zbiorku wierszy, wydanych w formie maszynopisu, pt. *Biały wiolin — czerwony bas* (21 lutego 1944 r.). Autorami wierszy byli E. Kolanko, T. Staich i J. Szewczyk. Spod jego pióra wyszły dwa wiersze: *List i Koncert*. Po latach Wacław Geiger napisze: z młodymi poetami „miałem styczność kilkakrotnie w czasie pamiętnych dni okupacyjnych [...]. Niezmiernie interesujące były te spotkania ożywione dyskusjami, recytacjami, odczytywaniem własnych dzieł, a z mojej strony muzyką pisaną do wierszy tych ludzi, z którymi spotykaliśmy się wspólnie. Nasze miejsca spotkań to przeważnie mieszkanie moje przy ul. Pięknej, na Olszy oraz mieszkanie rektora, prof. Mehoffera i koleżanki pianistki i kompozytorki Wandy Szmager-Lataczowej [...] Szczególnie pamiętne dla mnie było wręczenie mi przez T. Staicha, z którym związany byłem najbliżej, tomiku wierszy trzech poetów pt. *Biały wiolin — czerwony bas*”⁶¹.

Na przełomie lat 1943/1944 Szewczyk wraz z przyjaciółmi nawiązał żywą znajomość z grupą młodych dziewcząt-harcerek. Historia owej znajomości trochę niezwykła. Otóż w listopadowym numerze „Watry” (nr 10 z dnia 27 XI 1943) ukazały się dwa interesujące wiersze „Barda”: *Harmonie i Litania do Matki Boskiej Podziemnej*. Trafily one do grupy młodych dziewcząt, wywołując obrazami pełnego lirycznego nastroju, zaskakującą metaforyką głęboki oddźwięk w uczuciach i dziewczęcej wyobraźni. Być może naturalnym odruchem stała się potrzeba napisania do autora wierszy. Zachowały się do dziś owe listy „Kazi”, ze słowami trochę nieporadnymi, ale jak ważnymi dla „Barda” i jego przyjaciół. Korespondencja zapoczątkowała zażyłą znajomość z „Kazią”, w konsekwencji której zrodził się zamysł zorganizowania z inspiracji Organizacji Harcerek (w r. 1943 kryptonim „Związek Koniczyn”, a następnie „Bądź Gotów”) systematycznej pomocy młodym konspiratorom. Przypomnieć nie zawadzi, że w Krakowie działało 11 „ogniw” harcerstwa żeńskiego, które w ramach służby cywilnej początkowo prowadziły akcje pomocy żołnierzom w obozach jenieckich (paczki żywnościowe, leki, książki, fałszywe dokumenty itp.). „Kazia” (Anna Olszewska) i jej koleżanki rozszerzyły tę akcję pomocy na żołnierzy podziemia, tworząc „Organizację Chrzestnych Mam”. Zachowała się stosunkowo liczna korespondencja młodych konspiratorów, o działalności „Chrzestnych Mam” pisała

⁶¹ *List Wacława Geigera z dnia 20 lutego 1972 r.* Rkps w zbiorach J. J.

„Watra” i „Na ucho”⁶². „Szarzyński” poświęcił jednej z nich swój wiersz pt. *Chciałbym Ci...* zaopatrując go charakterystyczną dedykacją „Jance — mojej wojennej chrzestnej Mamie”.

Lata przedłużającej się konspiracji nie wpływały korzystnie na osobowość Szewczyka i jego kolegów. Doraźne zajęcia i pozorna praca zawodowa dla otrzymania odpowiedniego zaświadczenia, które mogło chronić od przypadkowego zatrzymania w łapance ulicznej i wywozu do przymusowej pracy w Rzeszy, nie zapełniały wlokących się dni; liczne aresztowania i stałe ocieranie się o śmierć czyniło go trochę obojętnym na codzienną groźną rzeczywistość, a stąd już krok do nieostrożności, młodzieńczej nieuwagi i nieprzestrzegania zasad konspiracji: „Dni w konspiracji płyną jak sen, szybko zżywamy się z niebezpieczeństwem tak, iż go prawie nie czujemy, aż pewnego dnia niespodziewanie staje ono koło nas i każe zdawać ostatni, najwyższy egzamin... Nie boję się niebezpieczeństwa, nie boję się strzelaniny, nie boję się śmierci, ale.. kiedyś może przyjdą po mnie oni; patrząc w czarne otwory luf ich pistoletów, mogę mieć tylko jedno bezsilne marzenie o broni; mieć broń, móc walczyć i strzelać” — czytamy w jednym z zachowanych listów⁶³.

Cytowany fragment oddaje charakter nastrojów, jakim poddawał się „Szarzyński” i współtowarzysze⁶⁴. Nie odczuwali oni zbliżającego się niebezpieczeństwa, albo go lekceważyli, mimo że na Staromostowej i Smolki (tu mieszkał T. Staich i E. Kolanko) pojawiało się coraz więcej konfidentów, a na Podgórzu miały miejsce liczne aresztowania. Wypadki zaczęły się toczyć lawinowo: w pierwszych dniach marca 1944 r. został aresztowany „Ochota”, znalazł się w śledztwie na Pomorskiej. Katowiany nie wydał nikogo⁶⁵. Został rozstrzelany w wielkopiątkowej egzekucji 9 kwiet-

⁶² W zachowanej i niedawno odnalezionej korespondencji znajduje się 11 listów „Kazi” (Anny Olszewskiej) do „Barda”, 10 listów „Barda” do „Kazi”, 18 listów „Linusa”, a wśród nich 12 do „Kazi”, 5 do „Jadzi”, 1 do „Anny” (Marii Żabianki), 4 listy „Bg” (Tadeusza Staicha), 1 list „Szarzyńskiego” i 44 listy „Ludomira” (Janusza Benedyktowicza).

⁶³ *List Stanisława Szczerby do „Kazi” z dnia 6 marca 1944.* Zachowany w zbiorach prywatnych. Fotokopia w posiadaniu J. J.

⁶⁴ Na podstawie zachowanej korespondencji można ściśle określić skład grupy w początkach roku 1943, z którą Szewczyk pozostawał w przyjaznych kontaktach. W liście „Linusa” do „Kazi” z 7 III 1944 znajdujemy następujący fragment: „*Sprawa paczek*”. Właśnie dzisiaj, tj. 7 bm. ustaliliśmy punkt odbiorcy na paczki. Zamiast wypisywać na paczkach pseudonimy — będziecie pisać numery według poniższej tabeli: Bard ma numer 1, Aput — 2, Moxa — 3, Cras — 4, Ludomir — 5, Bg — 6, Szarzyński — 7, Marian [Mieczysław Pucek] — 8, Linus — 9”.

⁶⁵ „Ochota jest w śledztwie na Pomorskiej, pierwsze badanie trwało 12 godzin i dwa razy ponoć zemdlął, po czym odstawiono go na Czarneckiego do Podgórza. Onegdaj został wzięty po raz drugi do badania i dotąd nie wrócił z Pomorskiej do „więzienia” — pisał „Linus” 14 marca 1944 r. do „Kazi” (Fotokopia listu w zbiorach J. J.).

nia. Pozostał po nim nekrolog w „Przeglądzie Polskim” i wiersz „Szarzyńskiego” pt. *Requiem*⁶⁶:

Bili Cię, stary — co?
Serce łzami krwi ci płakało.
Bili Cię stary — co?
A tyś się modlił czerwono — biało.

Prali cię — strasznie — stary —
Aże ci żyły męką nabrzmiały,
Aż w łuk bezradny łamały się bary,
Tyś szeptał nie wolno... nie wolno... dla chwały...

Dla chwały Rzeczypospolitej!
A mdlałeś stary, pod razami —
Trzymał cię refren w sercu ukryty:
Najświętsza Panno módl się za nami...

Ból na przymatach doznań rozszczępiony
Stępsiał. Stwardniała hardość w Tobie —
I... kiedyś skonał, druhu umęczony,
Polska wstawała, Polska na twym grobie!

„Barda” poszukiwało gestapo, konfidenti coraz pewniej szli jego śladami; często nie nocował w domu, zmieniał dokumenty, unikał kontaktów, zerwał zupełnie z domem. Nie mógł spokojnie pisać, na listy swej przyjaciółki odpowiadał krótko, nakreślonymi w pośpiechu słowami: „Piszę mało i chaotycznie, ponieważ jestem zdenerwowany. Wczoraj aresztowało gestapo kolegę, który zna mój adres i w ogóle wie o wszystkim. I znów muszę, na jakiś czas, aż się sprawa wyjaśni, opuścić mój dom”⁶⁷. Stanisław Strzelichowski („Wiktor”) w swoich wspomnieniach pisał o tych dniach: „Podgórze jest dość ciasne, skutkiem czego nawet po krótkim czasie jegomość stale kręcący się po ulicach o różnych porach dnia — co świadczy, że nie pracuje — jest znany okolicznym mieszkańcom, stróżom itp. W dodatku Podgórze jest centralą konfidentów”⁶⁸. Jerzy Szewczyk i Stanisław Szczerba podjęli przede wszystkim akcję ochrony „Barda”, którego nazwisko figurowało na liście osób poszukiwanych przez gestapo (lista nr 2/3 z dnia 1 marca 1943 r.). Po zmianie mieszkania (znalazł schronienie u Olszewskich), wyczuwając niebezpieczeństwo grożące autorowi „*Rymu*” przesyłali na ręce „Kazi” raz po raz

⁶⁶ „Przegląd Polski” z 16 kwietnia, s. 2. Wiersz „Szarzyńskiego” powstał tuż po aresztowaniu „Ochoty” i wydrukowany w „Watrze” z 5 III 1944 na ostatniej stronie (s. 18) w ostatniej chwili powielenia numeru.

⁶⁷ *List Eugeniusza Kolanki do Stanisława Szczerby*. Rękopis w zbiorach rodzinnych. List bez daty, pisany tuż po aresztowaniu „Ochoty”.

⁶⁸ S. Strzelichowski, *op. cit.*, s. 299, 303. Szerzej o tej sprawie piszę w rozprawie pt. *Krakowskie pismo konspiracyjne z lat 1943—1944 „Watra”*, s. 192—197.

ostrzeżenie w rodzaju: „Byłoby dobrze, aby się bez potrzeby nie włączył po mieście. Szczególnie ważnym jest, by się przestał kręcić po Smolki, Krasickiego i okolicznej parafii, ponieważ policja stale tam węszy. BG został właśnie dzisiaj złapany na Smolki i poddany szczegółowej rewizji, która trwała 3 kwadransy, szczęściem nie miał nic przy sobie i został wypuszczony”⁶⁹.

Tymczasem zaczęła się komplikować sytuacja wydawnicza „Watry” i „Na ucho”, dawały o sobie znać spory wewnątrz konspiracji. Obie redakcje zamierzały silniej związać się z Szarymi Szeregami, stąd też zabiegały o spotkanie z komendantem Chorągwi SzSz Edwardem Heilem („Jerzym”), który jednocześnie pełnił obowiązki z-cy szefa BIP-u „Olgierda”. Zaplanowano spotkanie na dzień 8 maja 1944 w mieszkaniu „Akanta” przy ul. Grzegórzeckiej 14. W dniu 4 maja zupełnie nieoczekiwanie na ulicy, w rejonie Smolki aresztowano „Barda”, w momencie gdy prznosił przygotowane materiały i konspiracyjną prasę. W dniu 8 maja aresztowany został Szewczyk i jego koledzy wraz z Jerzym Heilem. Wszystkich osadzono w więzieniu na Montelupich. Piętnastego maja 1944 nazwiska Jerzego Szewczyka i jego kolegów znalazły się na plakatach z wykazami osób skazanych na karę śmierci. Przy nazwisku Jerzego Szewczyka napisano, że skazany został „za przynależność do organizacji oporu. Wydawał pismo podburzające”. Stracony został w egzekucji w Krakowie przy ul. Botanicznej w dniu 27 maja 1944 roku.

Pozostały po nim liczne wiersze, wyblakłe egzemplarze satyrycznego tygodnika „Na ucho”, zaczytane tomiki wierszy, trochę maszynopisów dotąd nie opublikowanych. Jeśli chodzi o ocenę wartości artystycznych zachowanych i opublikowanych utworów tego reprezentanta młodej literatury konspiracyjnej, to pamiętać musimy o nieco innych kryteriach oceny od tych, jakimi się dzisiaj posługujemy: wiek twórcy, warunki okupacyjne, przedwczesna śmierć, która nie pozwoliła na osiągnięcie pełnej dojrzałości pisarskiej — powodują, że skłonni jesteśmy bardziej oceniać postawę ideową autora *Poetów podziemia*. Można zapewne bez obawy napisać, że Szewczyka, podobnie jak innych młodych twórców okresu okupacji, cechowała postawa buntu, protestu i chęci przeciwstawienia się poezji okresu międzywojennego. Bunt ten wyrażał się w dążeniu do poszukiwania rozwiązań bardziej realistycznych, służących bezpośrednio wpływowi poezji na działalność i walkę podziemia, owocował też w próbach odcięcia od pokolenia odpowiedzialnego za wrzesień 1939 roku.

⁶⁹ List Stanisława Szczerby do Marii Zabianki („Anna”) 5 maja 1944 r. Rkps w zbiorach prywatnych. Fotokopia w posiadaniu J. J.

BIBLIOGRAFIA TWÓRCZOŚCI JERZEGO SZEWCZYKA (1942—1944)

Poniżej odnotowano w układzie alfabetycznym odnalezione utwory „Szarzyńskiego” oraz publikowane na łamach pism podziemnych czy też w tomikach wierszy i antologii konspiracyjnej poezji, wydanej w Krakowie. Zapewne zestawienie to posiada jeszcze luki, brakujące rękopiśmienne materiały znajdują się, być może, w zbiorach prywatnych, do których autor nie dotarł.

1. *A gdyby tak.....*, wiersz dedykowany „Bartusiowi Gronikowskiemu” [Tadeuszowi Staichowi]. Drukowany w tomiku wierszy „Barda” i „Szarzyńskiego” pt. *Dysonanse*. Kraków 1943 s. 36—37.
2. *Abecadło Fredry w nowej edycji*. „Na ucho” z dnia 13 II 1944 nr 6 s. 3. Wiersz pisany przy współpracy z Eugeniuszem Kolanką [„Bard”] oraz Stefanem Jasieńskim [„Janusz”]. Podpisany „JBS”.
3. *Anglia a III Rzesza*. „Na ucho” z dnia 2 I 1944 nr 1 s. 7. Podpisany „Sza”. Przedruk: J. Jarowiecki, *Krakowskie konspiracyjne pismo satyryczne „Na ucho” (1943—1944)*. „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”. Z. 24: Prace historycznoliterackie III. Kraków 1966 s. 110.
4. *Apel*. „Watra” z dnia 25 III 1944 nr 8, s. 5—6.
5. *Bajka o odbudowie (tylko dla dorosłych)*. „Na ucho” z dnia 7 XI 1943 nr 2, s. 3.
6. *Bez tytułu*. Drukowany w tomiku wierszy, wydany w postaci maszynopisu, anonimowo w 1943 r. [lipiec—sierpień], zatytułowanym *II tomik wierszy*, s. 18. Tomik zawierał wiersze Jerzego Szewczyka i Wiesława Zapalowicza.
7. *Chciałbym Ci...* wiersz zachowany w maszynopisie, dedykowany „Jance — mojej wojennej chrestnej Mamie”. Przeznaczony do II tomiku wierszy „Barda” i „Szarzyńskiego”.
8. *Ciotusi*. Druk (w:) *Bard - Szarzyński, Dysonanse*. Kraków 1943, s. 38.
9. *Czerwony kapturek*. „Na ucho” z dnia 16 IV 1944 nr 12, s. 4.
10. *Do czytelnika*. „Na ucho” 1943 nr 2 s. 2.
11. *Doba*. Wiersz zachowany w maszynopisie, datowany „III 1944 r.” Przeznaczony do II tomiku wierszy „Barda” i „Szarzyńskiego”.
12. *Etymologia*. „Na ucho” z dnia 7 XI 1943 nr 2, s. 3. Podpisano „Sza”.
13. *Gwiazdka 1943*. „Na ucho” z dnia 25 XII 1943 nr 6, s. 2.
14. *Idiota*. „Na ucho” z dnia 30 I 1944 nr 4, s. 4—5.
15. *Ja*. Wiersz dedykowany „Bardowi” [Eugeniuszowi Kolance]. Druk (w:) *Dysonanse*. Kraków 1943, s. 29.
16. *Jak powstaje plotka*. „Na ucho” z dnia 23 I 1944 nr 3, s. 3.
17. *Kij ma dwa końce (Goebelowi ku przestrodze)*. „Na ucho” z dnia 27 II 1944 nr 8, s. 3.
18. *Kolęda*. „Na ucho” z dnia 2 I 1944 nr 1, s. 7.
19. *Kolorki*. „Na ucho” z dnia 13 II 1944 nr 6, s. 2.
20. *Koncert*. Datowany 20. II. 1944. Dedykowany W. G. [Wacławowi Geigerowi]. Zachowany rękopis, pismo ołówkowe podpisane pseudonimem 21 × 29 cm, papier szarozółty. Na drugiej stronie maszynowo wypisane tytuł wiersza *Wiosna grecka* i początek wersetu: „*A kiedy padł...*” Rękopis z archiwum redakcji „Na ucho”. Druk w tomiku pt. „*Białe wiołin-czerwony bas*”.
21. *Krew na Parnasie*. Wiersz przeznaczony był do II tomiku wierszy „Barda” i „Szarzyńskiego”. W maszynopisie datowany: III 1944 r. Po raz pierwszy drukowany w artykule J. Jarowieckiego, *Jerzy Szewczyk, krakowski poeta konspiracji*. „Głos Modzieży” 1972 nr 1, s. 33.
22. *Krótką ballada ku przestrodze gëniusów*. „Bez wędzidla” z dnia 10 VII 1943 nr 1, s. 5. Podpisano: „Yes”.

23. *Krucyfiks*. Wiersz zachowany w maszynopisie, datowany „grudzień, 1942 r.”. Przeznaczony do II tomiku wierszy „Barda” i „Szarzyńskiego”.
24. *Krwawy sonet*. „Watra” 1944 nr 1 z dnia 8 I 1944 s. 3. Wiersz planowany był do II tomiku wierszy „Barda” i „Szarzyńskiego”.
25. *List*. Drukowany w tomiku pt. *Biały wiolin — czerwony bas*. Zachowany maszynopis datowany: „20 II 1944 r.” Wiersz przeznaczony był do II tomiku wierszy „Barda” i „Szarzyńskiego”.
26. *List z Włoch*. „Na ucho” z dnia 6 II 1944 nr 5, s. 7.
27. *Lubię*. Drukowany w tomiku wierszy wydanym w postaci maszynopisu, anonimowo w lipcu 1943, noszącym tytuł *Premiera*. Tomik zawierał wiersze Jerzego Szewczyka i Wiesława Zapałowicza.
28. *Menu wigilijne*. „Na ucho” z dnia 25 XII 1943 nr 6, s. 10. Podpisano „Sza”.
29. *Miasto nocą*. Druk (w:) „Bard” i „Szarzyński”: *Dysonanse*. Kraków 1943 s. 16.
30. *Miła rodzinka*. Z *pamiętnika małego Jasia*. „Na ucho” z dnia 9 IV 1944 nr 11, s. 6 (humoreska).
31. *Miłość*. Wiersz w anonimowym *II tomiku wierszy* [Kraków, lipiec—sierpień 1943], s. 15. Tomik zawierał wiersze Jerzego Szewczyka i Wiesława Zapałowicza.
32. *Modlitwa do Matki Podziemnej*. Wiersz drukowany dwukrotnie: „Bard” i „Szarzyński”: *Dysonanse* (Kraków 1943, s. 11) oraz *Antologia poezji polskiej 1939—1943 „Krwawe i zielone”* (Kraków 1943, s. 26).
33. *Mój Kraków*. Wiersz zachowany w maszynopisie; przeznaczony do II tomiku wierszy „Barda” i „Szarzyńskiego”. Datowany: „17 maj 1943”.
34. *Naród Stanisława Witkiewicza* „Watra” 1944 nr 1.
35. *Następca*. „Na ucho” z dnia 2 I 1944 nr 1, s. 7. Podpisano: „Sza”.
36. *Niewinne posądzenie*. Druk (w:) *III tomik wierszy* [Kraków 1943] s. 5.
37. *O czym myślisz*. Wiersz drukowany w anonimowym tomiku wierszy pt. *Premiera* (Kraków, lipiec 1943).
38. *Od redakcji*. „Bez wędzidła” 1943 nr 1 z dnia 10 VII.
39. *Organy konspiracyjne*. „Na ucho” z dnia 1944 nr 2, s. 4.
40. *Oświadczyńcy*. Druk (w:) *II tomik wierszy* [Kraków, lipiec—sierpień 1943], s. 7.
41. *Pierwszy śnieg*. Druk (w:) „Bard” i „Szarzyński”, *Dysonanse*. Kraków 1943, s. 24.
42. *Pociąg*. Wiersz dedykowany Janowi Brzechwie. Druk (w:) „Bard” i „Szarzyński”, *Dysonanse*, s. 19.
43. *Pod starym znakiem*. Artykuł drukowany w konspiracyjnym piśmie „Czuwaj” z dnia 15 XI 1943 nr 1, s. 2.
44. *Poeci piraci*. „Bez wędzidła” z dnia 21 XI 1943 nr 5, s. 2. Podpisano „Yes”.
45. *Poeci podziemia*. „Watra” z dnia 4 III 1944 nr 5, s. 2. Przedruk: J. Jarowiecki i, *Jerzy Szewczyk — krakowski poeta konspiracji*. „Głos Młodzieży” 1972 nr 1, s. 31; Tenże: *Poeta podziemnego Krakowa*. „Życie Literackie” z 3 IX 1972. Wiersz ten miał wchodzić w skład II tomiku wierszy „Barda” i „Szarzyńskiego”.
46. *Powstanie*. Wiersz dedykowany „Watrze”. Druk (w:) „Bard” i „Szarzyński”, *Dysonanse*, s. 8.
47. *Propaganda*. „Na ucho” z dnia 6 II 1944 nr 5, s. 6. Przedruk: J. Jarowiecki i, *Krakowskie konspiracyjne pismo satyryczne „Na ucho” (1943—1944)*, s. 110.
48. *Przysłowia mądrością narodów*. „Na ucho” z dnia 30 I 1943 nr 4, s. 5. Podpisano: „Sza”.
49. *Pytanie*. „Na ucho” z dnia 28 XI 1944 nr 3. Przedruk: J. Jarowiecki i, *Krakowskie konspiracyjne pismo satyryczne...*, s. 110.
50. *Qui pro quo*. Druk (w:) *II tomik wierszy*, s. 23.

51. *Raz jeszcze*. Wiersz dedykowany „Faustusowi i Tapirowi”. Druk (w:) „Bard” i „Szarzyński”, *Dysonanse*, s. 13.
52. *Realizujemy idee. Drogi wzwyż*. „Watra” 1943 nr 12 s. 4—5.
53. *Reguiem*. „Watra” nr 3 z dnia 5 III 1944, s. 18. Wiersz ten planowany był do II tomiku wierszy „Barda” i „Szarzyńskiego”.
54. *Rozmowy*. Wiersz zachowany w maszynopisie, przeznaczony do II tomiku poezji „Barda” i „Szarzyńskiego”. Datowany „1944”.
55. *Rozmówka*. „Na ucho” z dnia 12 XII 1943 nr 5, s. 4. Przedruk: J. Jarowiecki, *Krakowskie konspiracyjne pismo satyryczne „Na ucho”...* s. 105.
56. *Samobójca*. Druk (w:) „Bard” i „Szarzyński”, *Dysonanse*, s. 47.
57. *Serce poety*. Wiersz dedykowany „Aputowi” [Przemysławowi Wilkoszowi]. Druk: *Tamże*, s. 31.
58. *Sień*. Wiersz dedykowany „Ryškowi”. Druk: *Tamże*, s. 32.
59. *Snem się zdaję...* Wiersz zachowany w maszynopisie. Przygotowany był do II tomiku wierszy „Barda” i „Szarzyńskiego”.
60. *Stara idea*. Wiersz drukowany w tomiku wierszy *Premiera*.
61. *Spiewam*. Druk (w:) *Antologia poezji polskiej 1939—1944 „Krwawe i Zielone”*. Kraków 1943, s. 16.
62. *Święta wyprawimy*. „Na ucho” z dnia 2 I 1944 nr 1, s. 7. Przedruk: J. Jarowiecki, *Krakowskie konspiracyjne pismo satyryczne „Na ucho”*, s. 110.
63. *Szczęście*. Druk (w:) „Bard” i „Szarzyński”, *Dysonanse*, s. 22.
64. *Szept Krakowa*. Druk: *Krwawe i zielone*, s. 37.
65. *To my*. „Czujaj” z dnia 15 XI 1943 nr 1, s. 3. Podpisano: „Sza”.
66. *3 × gazety*. „Bez wędzidła” z dnia 10 VII 1943 nr 1. Podpisano: „Yes”.
67. *Trzy tysiące dwieście ton*. „Na ucho” z dnia 5 XII 1943 nr 4, s. 4.
68. *Twój czar*. Dedykacja: „Mojej dziewczynie”. Druk (w:) „Bard” i „Szarzyński”, *Dysonanse*, s. 43.
69. *W bagnach Prypeci*. „Na ucho” z dnia 2 I 1944 nr 1, s. 5. Przedruk: J. Jarowiecki, *Krakowskie konspiracyjne pismo satyryczne...*, s. 111.
70. *W niebie*. Druk (w:) „Bard” i „Szarzyński”, *Dysonanse*, s. 25.
71. *Wam*. Druk (w:) „Krwawe i zielone”, s. 12.
72. *Watrze*. „Watra” z dnia 25 XII 1943 nr 12, s. 25.
73. *Wieczorem*. Druk w tomiku wierszy pt. *Premiera*.
74. *Wielki koncert. Korespondencja z byłego Berlina*. „Na ucho” z dnia 2 I 1944 nr 1, s. 4 (humoreska).
75. *Wiosną*. Druk (w:) „Bard” i „Szarzyński”, *Dysonanse*, s. 48.
76. *Witraże*. Wiersz dedykowany BG-mu [Tadeuszowi Staichowi] „Watra” z dnia 8 I 1944 nr 1, s. 19. Przedruk: J. Jarowiecki, *Krakowski poeta konspiracyjny*. „Głos Młodzieży” 1972 nr 1, s. 33.
77. *Wojna*. Druk w tomiku wierszy pt. *Premiera*.
78. *Wszystko na świecie ma swój koniec...* „Na ucho” z dnia 2 I 1944 nr 1, s. 7.
79. *Wykręty*. Druk (w:) *II tomiku wierszy* [Kraków 1943], s. 11.
80. *Zdarzenie na schodach*. Podpisano: „Yes”. Drukowany w tomiku wierszy, wydany w postaci maszynopisu, anonimowo w 1943 r.: *III tomik wierszy* s. 11. Tomik zawierał wiersze Jerzego Szewczyka („Yes”) oraz Wiesława Zapałowicza („Ros”).
81. *Zielona wycieczka*. Druk: *Tamże*, s. 7. Podpisano: „Yes”.
82. *Zagwie rozpalim*. Wiersz dedykowany „Mazurowi” [Lucjanowi Krywakowi]. Druk (w:) „Bard” i „Szarzyński”, *Dysonanse*, s. 9; *Krwawe i zielone*, s. 46—47 [tu: bez dedykacji].